Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 49 **Kraków, Czwartek dnia 19 Lutego 1903** **Rok XI.**

Wrzenie umysłów w Rosji
i demonstracje uliczne.

I. Poniżej zamieszczamy list, nadesłany nam z Petersburga przez wybornego znawcę stosunków rosyjskich. Zawiera on między innymi opis znanych już demonstracyj, dorzuca jednak wiele nowych szczegółów. Zresztą nie ulega wątpliwości, że rozruchy te powtórzą się z nadchodzącą wiosną.

* * *

Wiosna w Rosji, kiedy cała natura do życia budzi się wszędzie, od kilku już lat zaznacza się jakby rozbudzeniem się umysłów. Luty, marzec, kwiecień, są to miesiące, w których życie polityczne w Rosji bije przyspieszonem tętnem. Rozruchy studenckie, demonstracje uliczne, aresztowania masowe, rewizje po nocach, burzenie się robotników, wreszcie zamachy na ministrów, od pewnego czasu stały się tak normalnym zjawiskiem w tym czasie w Rosji, iż każdy obywatel patrzy już dzisiaj na to okiem przyzwyczajonem i co roku stara się odgadnąć: „czem się to skończy? do jakich granic doj'zie na ten raz? kto ze służalców carskich padnie teraz ofiarą?“ Zapewne znana jest czytelnikom „Głosu Narodu“ historja tego ruchu. Powtarzać więc jej tutaj szczegółowo niema potrzeby, natomiast powiedzieć kilka słów uważam za potrzebne.

Z razu powstał ten ruch na gruncie czysto studenckim: studenci domagali się swobody akademickiej, z jakiej korzystają ich koledzy zagranicą, jakoteż nieustannie dążyli do tego, by rząd zagwarantował osobistą wolność akademików po za uniwersytetem, t. j. by żaden student nie podlegał jakimś wyjątkowym karom i nadużyciom ze strony władzy policyjnej, dlatego tylko, że jest studentem, lecz żeby traktowano ich przynajmniej na równi z innymi obywatelami rosyjskimi. Wymaganie, zdawałoby się, niewielkie.— Mimo to niczego nie wskórali. Widząc więc, iż nic od rządu nie uzyskają, iż dalsza walka na gruncie akademickim jest niemożliwą, bo w przeciągu kilku lat rozpędzono wszystkich niemal czynniejszych i zdolniejszych studentów po całej Rosji, a nawet po najodleglejszych kątach Sybiru, postanowili przenieść ową walkę do szerszych warstw społeczeństwa rosyjskiego. Więc agitowano osobiście w salonach, wydawano pisma, zaznajamiające ogół ze sprawą akademicką, rozrzucano proklamacje, traktowano nawet z wysoko postawionymi urzędnikami, a gdy te środki wyczerpały się, a owoców pożądanych nie dały, wówczas zaczęto wszystkiemi siłami poruszać lud, przeważnie zaś robotników, licznie zgromadzonych w przemysłowym Petersburgu, oraz innych miastach. Tu nadmienić należy, że sam rząd, niechcący, przeciwko sobie broń zgotował. Najbardziej zapalonych mówców i agitatorów wysyłał do głębi państwa, gdzie przybysze korzystając z tak łatwej sposobności obcowania z ludem, całkowicie czas swój wolny poświęcili dla pracy nad tym ludem, a nie mając środków do życia, z konieczności przyjmowali najrozmaitsze posady „w ziemstwach“, najczęściej posady statystyków, owych sławnych statystyków, przeciwko którym Plewe wydał cyrkularz w maju zeszłego roku, a którzy tak zaleli za skórę rządowi w zaburzeniach włościan Charkowskiej i Połtawskiej gubernji.

W fabrykach agitowano już to przez komitety socjalistyczne, już to przez rozrzucanie proklamacji. Stąd demonstracje uliczne w rozmaitych miastach Rosji, w których to demonstracjach coraz większy udział biorą robotnicy i rzemieślnicy.

Demonstracje w Rosji, są jak powiedziałem, dzisiaj już zjawiskiem normalnem o tyle, iż każdy wie, że na wiosnę być to tego się nie obejdzie, że demonstracja raz naznaczona, musi się odbyć, że temu policja nie zapobiegnie, że ofiary zawsze muszą być. Tego już dzisiaj nikt się nie lęka, jak to było przed kilku jeszcze laty, nikt już nie słucha o demonstracji, jak o czem nieznanem, tajemniczem, jak to było jeszcze niedawno, kiedy nietylko lud, nietylko mieszczanie, ale i wyższe klasy nie mogły pomieścić w swej głowie, żeby n. p. Petersburgu, o kilkaset kroków od pałacu carskiego, ludzie zbierali się tłumnie i pod czerwonym sztandarem dążyli w stronę pałacu, jak gdyby grożąc mu zburzeniem.

Demonstracje w Petersburgu odbywają się, jeżeli nie liczyć drobniejszych, jak 8 lutego, 19 lutego, — zwykle koło 3—4 marca w niedzielę, żeby dać możność robotnikom przybycia na plac w jak największej ilości. Zwykłe miejsce demonstracji — to plac Soboru Kazańskiego lub też przyległe ulice. Oto dla przykładu kilka słów o takiej demonstracji zeszłego roku.

Już na tydzień przedtem studenci w porozumieniu z komitetami robotniczemi drukowali lub odbijali na hektografie dziesiątki tysięcy białych kartek, wzywając wszystkich tych, którym chodzi o wolność osobistą, którzy nie chcą dalej gnić pod knutem carskim, aby się stawili o 12 godzinie koło Kazańskiego Soboru na Newskim, i aby na znak dany czerwonym sztandarem ruszali w stronę pałacu. Kartki te rozrzucano po całem mieście na ulicach, schodach, przylepiano na murach i szczególnie obficie zalano niemi fabryki. Naturalnie, że w ten sposób nie było prawie w Petersburgu człowieka, któryby nie wiedział o mającej się odbyć demonstracji. Wiedziała o tem najlepiej żandarmerja. To też gotowała się zawczasu wspólnie z policją i kozactwem do stłumienia tego wybuchu rewolucyjnego. Nie było niemal mieszkańca, któryby mógł spokojnie położyć się spać, pewny, że go w nocy nie zbudzą i mieszkania mu nie przetrzęsą, szukając zdrady. Zwłaszcza jeżeli gdzie mieszkał student, — trzeba było być na to przygotowanym. Konfiskowano proklamacje, wyłapywano kartki, niszczono książki — wreszcie przepełniono areszty policyjne i więzienia już przed demonstracją.

Koło polskie i namiestnik.

Krytyka administracji galicyjskiej w Kole polskiem. — Przesilenia namiestnikowskie. — Kandydaci. — Namiestnicy galicyjscy.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Posiedzenie poufne Koło poświęciło głównie krytyce administracji galicyjskiej i działalności namiestnika Leona hr. Pinińskiego. Ową krytyką wypełnili mówcy polscy dwa posiedzenia: popołudniowe sobotnie i poniedziałkowe. Sprawy Kolei Północnej zaledwie dotknięto; prezydjum Koła nie chce co do niej udzielać objaśnień; krąży pogłoska, że minister kolejowy dr Wittek zobowiązał się wobec dyrektora jeneralnego Jejtellesa, że do upaństwowienia Kolei Północnej ani w roku 1904, ani w roku 1905 stanowczo nie przyjdzie.

* * *

Posłowie polscy stawiają Leonowi hr. Pinińskiemu szereg poważnych zarzutów. Z tych najważniejsze brzmią: zbyt mały nadzór nad starostami, z których część znaczna nie pracuje, zwleka załatwienie spraw, do obowiązków urzędu się nie przykłada; pozostawienie zupełnej swobody fiskalizmowi wiceprezesa dyrekcji skarbowej krajowej, Korytowskiemu, który zuboża ludność wyciskaniem podatków bez względu na wytrzymałość finansową kraju; niedozorowanie Rady szkolnej krajowej, gdzie ostatniemi czasy zakradły się również nieporządki. Słowem, Koło polskie nie żywi zaufania do działalności obecnego namiestnika.

Czy skutkiem takiej postawy Koła namiestnik uzna za stosowne ustąpić, czy też pozostanie nadal na stanowisku, o tem krążą w parlamencie wieści sprzeczne. Faktem jest, że już podczas ostatniego pobytu hr. Pinińskiego w Wiedniu przyszło do rozdźwięku między nim i prezesem Jaworskim. Ten ostatni w rozmowie z namiestnikiem dostał nawet napadu swej przysłowiowej głuchoty, co już jest u niego dowodem żywej niechęci do danej osobistości.

W każdym razie wymienię z obowiązku sprawozdawczego nazwiska, jakie krążą z ust do ust jako możliwych kandydatów do następstwa po hr. Pinińskim.

Dwaj najpoważniejsi: hr. Kazimierz i hr. Stanisław Badeniowie nie wchodzą w rachubę. Wprawdzie dr Koerber chętnie powierzyłby jednemu z nich urząd namiestniczy. Lecz hr. Kazimierz uniemożliwił się na długo pewnymi nietaktami po otrzymaniu dymisji w 1897 r. Hr. Stanisław znowu, który brata kocha bardzo, nie przyjąłby urzędu namiestnika, by temu ostatniemu nie robić przykrości.

Bardzo poważnym kandydatem jest Dawid Abrahamowicz. Sprawy krajowe zna, jest bardzo pracowitym i czynnym, starostów zmuszałby do roboty. Ma przecież wadę wielką: jest przecież zaciekłym w swych antypatjach, przeto nietaktownym. Czy jako namiestnik umiałby nad tą wadą panować? Może, lecz ręczyć niepodobna.

Tak zwani „panowie krakowscy“ mają aż dwóch kandydatów: Autoniego hr. Wodzickiego, który jednak nie rwie się zbytnio do namiestnikostwa z uwagi na możność otrzymania fotelu ministerjalnego i dra Stanisława Madeyskiego, który radby powrócić do czynnej roli politycznej i pozbyć się narzuconej mu pozycji emeryta.

Nie miałby też — podobno — nic a nic przeciwko zamianowaniu go namiestnikiem były minister dla Galicji, Adam Jędrzejowicz. Widoki przecież tego kandydata są bardzo małe.

Bardzo duże szanse miałby Leon Biliński, gubernator Banku Austro-Węgierskiego, którego kadencya za półtora roku upływa. Ekscelencya Biliński, który nie posiada wielkiego majątku, wahałby się z przyjęciem tego stanowiska. Jako człowiek trzeźwy, znający kraj doskonale, wie, że namiestnik musi ponosić znaczne koszta rereprezentacyjne, jeżeli pragnie nadać sobie właściwą powagę na zewnątrz. A że nie jest lekkomyślnym, jak to bywa wielu polityków polskich, przeto nie tail nigdy, iż go nie stać na objęcie urzędu namiestnika we Lwowie.

Według pogłosek zatem, po parlamencie krążących, w razie danym, gdyby namiestnik hr. Piniński zdecydował się ustąpić, należałoby oczekiwać nominacyi radcy tajnego Dawida Abrahamowicza.

* * *

Ilu mieliśmy namiestników w Galicyi od czasu stanowczego zwrotu Austryi na tory konstytucyjne.

Hr. Belcredi, Polakom szczerze życzliwy, zamianował namiestnikiem w 1866 r. Agenora hr. Gołuchowskiego, który od 1849 do 1859 był gubernatorem Galicyi. Gołuchowski ustąpił w 1868 roku. Namiestnika nie zamianowano. Kierownikiem został Possinger-Choborski, który potem był namiestnikiem Moraw, wreszcie Dolnej Austryi.

Hr. Hohenwart zamianował w 1871 r. znowu Gołuchowskiego namiestnikiem. Pozostał nim aż do śmierci dnia 3 sierpnia 1875 r.

Potem namiestnikami byli Alfred hr. Potocki (1875—1883); Filip Zaleski (1883—1888); Kazimierz Badeni (1888—1895); Książę Sanguszko (1895—1898) r. na przedstawienie prezesa ministrów hr. Thuna namiestnikiem został Leon hr. Piniński.

Wyodrębnienie
czy reforma administracyjna.

II. Hr. Moszyński zdaje się żałować, że Gołuchowski nie doszedł do tej perfekcji!

Ależ — gdyby Gołuchowski był równolegle postępował z Wielopolskim, gdyby był w Galicji zarządził brankę, czyż ówczesne podniecenie umysłów, ówczesne nadzieje pokładane we Francji i Anglji, ówczesne złudzenia, okropne złudzenia — nie byłyby spowodowały wybuchu na terenie galicyjskim??

I czegoż to żałować, czyli tego, że się więcej krwi polskiej nie wylało, czyli tego, że historja z przed lat 40 zamknęła się krwawą kartą o jednem tylko nazwisku, wyklętem przez naród?!

Szanowny autor powiada, że wrogowie nasi podsuwają nam zgubne hasła, na które dajemy się chwytać jak karpie na wędkę. Zdaje mi się, że pochodzenie hasła samodzielności Galicji, podniesionego w ostatnich czasach w obozie wszechniemieckim napełnia szanownego autora obawą.

Zapewne, że naszym najserdeczniejszym nie szło o to, aby Polacy pod zaborem austrjackim znaleźli raj ojczysty dla siebie, lecz mieli na myśli własny narodowo-polityczny interes — sądząc, że przy innym ustroju, a choćby tylko przy odrębnieniu samej Galicji — będzie im łatwiej zagarnąć w swoje ręce hegemonją w innych krajach słowiańskich monarchji.

Hasło skądkolwiekby ono wyszło, samo w sobie zgubnem być nie może; a gdybyśmy idąc za niem odpowiednio siły i zasoby nasze zużytkowali w pracy dla odrodzenia kraju, pożytek byłby po naszej stronie!

Odnośnie do tych rzekomo niebezpiecznych haseł, przytacza autor hasło parcelacji majątków szlacheckich.

A przecież parcelacja tych majątków, przy których szlachta utrzymać się już nie może i obsadzanie na nich chłopów polskich może być tylko zbawienną, by przy jej pomocy uratować można ziemię i zachować ją w polskich rękach.

Czyliż rozparcelowanie ziemi pomiędzy chłopów jest mniej korzystne, aniżeli oddanie jej w ręce żyda lub Niemc-kolonisty?

Oczywiście nikt uczciwie myślący nie nosi zamiaru wywłaszczania szlachty, która wszelkiemi siłami starać się powinna, aby przy ziemi została i przechowała na niej tradycje narodowe. Ale gdy szlachta, szczególniej drobniejsza i mniej zasobna ziemię tę porzuca, toć przecie właściwiej byłoby ją parcelować aniżeli sprzedawać obcym, już przez to samo, że ziemia dostaje się w takim razie w posiadanie narodowego żywiołu, mniej może oświeconego zdobyczami ludzkiej nauki i wiedzy, ale noszącego w sercu gorącą wiarę w Boga i światło prawd Bożych!

W tej mierze w dalszą nie wdaję się polemikę odsełając autora do wywodów umieszczonych w artykule p. t. „Niebezpieczeństwo i konieczność ratunku", gdzie obszerniej i nie w polemicznej formie kwestję parcelacji omówiłem.

Nie przypuszczam, aby wyodrębnienie Galicji miało pozbawić nas w zupełności wszelkiego wpływu na politykę zewnętrzną Austrji, szanowny Autor przypuszcza inaczej, ale nie podaje żadnych podstaw, na których przypuszczenie swoje opiera.

Ja w tej mierze przytoczę dla poparcia mojego twierdzenia przykład Węgier, które przecież mając samodzielność, mają wpływ na politykę zewnętrzną i przy swojej odrębności poszczycić się mogą ogromnym rozwojem w każdym kierunku.

Co prawda my bylibyśmy może w gorszem od nich położeniu; ale w każdym razie nie potrzebując się zrzekać naszych wpływów, moglibyśmy je zachować, co przecież zależałoby od umownych warunków usamowolnienia Galicji; nie będąc zaś do tego stopnia zależnymi od władz centralnych co dziś, zdołalibyśmy prędzej i skuteczniej z upadku podnieść rolnictwo, powołać przemysł do życia i zapewnić krajowi dobrobyt.

Waśń pomiędzy Rusinami i Polakami, datującą się od czasów Stadiona podniecił tylko hr. Badeni, który jak to zwykle bywa w polityce, własne kombinacye, własne przypuszczenie tylko — wziął za pewnik, a z pewnika w rezultacie wyszło fiasko. Dziś mamy w Rusinach zdeklarowanych wrogów; ale czy nimi zostaliby na wypadek wyodrębnienia Galicyi, czy przeciwnie, nastąpiłaby pomiędzy nami zgoda, to na ten temat znowu tylko przypuszczeniami mógłbym z Szanownym Autorem polemizować.

Tam może być zgoda i możliwość wspólnej pracy — powiedział Szanowny Autor — gdzie jest prawdziwa wiara w Boga! — Na to zdanie bez zastrzeżeń się piszę; ale dodać muszę, że obok wiary potrzeba nam prawdziwej miłości i równości braterskiej — jeśli kościół powszechny ma być takim kościołem, jakim go Chrystus zbudował na opoce zarówno dla królów jak i dla nędzarzy. Miłość i równość braterska niech nie zostanie tylko frazesem dla nas, ale wprowadźmy ją jako zasadę do całej naszej działalności, przyznajmy wszystkim w równej mierze prawo podjęcia pracy dla dobra tej ziemi i narodu, a wówczas nie będziemy się lękali usamowolnienia kraju, które — bez żadnych postronnych haseł — jest i powinno być najbliższym naszym celem.

H. Zaleski.

Korespondencja.

RZYM 13 lutego.

Koniec rozruchów akademickich. — Z Watykanu. — Sztuki piękne w Rzymie.

Rozruchy akademickie, o których wspominałem w zeszłej korespondencji, jeszcze nie ucichły. Stłumione siłą zbrojną w jednem mieście, z większą jeszcze gwałtownością wybuchają w drugiem. Padwa, Siena, Bolonja, Pawja, Rzym i Neapol są ciągle ich widownią. Wczoraj w Rzymie dwustu akademików zebrawszy się pod gmachem ministerjum oświaty, urządziło „kocią muzykę", nad którą dominowały głosy „Precz z nową ustawą, obalić ją" (ustawa dotyczy terminu egzaminów). Niezadowolona drużyna ruszyła stamtąd w stronę Montecitorio, gdzie się spotkała z wysłanym oddziałem policji, który kilku „prowodyrów" zaaresztował.

Najgwałtowniejszy charakter miały rozruchy w Neapolu. Rozpoczęły się na oddziale medycznym, ale powoli ogarnęły cały uniwersytet. Gdy wojskiem otoczono gmach i przemocą otworzono sale, rozpoczęły się bójki uliczne między policją a słuchaczami, którzy w tłum rzucali nożami i kośćmi zabranemi ze stołów anatomicznych. Na chwilę pogodził ich profesor Pnitti serdecznem i rozsądnem przemówieniem, ale wkrótce wojna rozpoczęła się na nowo. Słuchacze medycyny zmusili profesorów do przerwania wykładów, poczem ogłosili rezolucję obrad dziennych w następujących słowach:

„Słuchacze uniwersytetu neapolitańskiego wszystkich oddziałów, wyrażają swoją pogardę ministrowi oświaty Nasi, wszystkim deputowanym z Neapolu i jego prowincji, za to, że nigdy nie podnieśli głosu w sprawie polepszenia stosunków uniwersyteckich w Neapolu. Piętnują rektora za wezwanie policji poniżając wolność akademicką, oraz senat, w którego mocy jest rozporządzenie przyjąć lub odrzucić. Zaznaczają przytem, że nie dopuszczą do rozpoczęcia wykładów, póki ustawa tycząca egzaminów nie zostanie zniesioną".

Tak się rzecz miała 9-go. Ale jak zwykle u młodzieży „co godzina inna nowina", więc i w Neapolu niespodziewany wypadek podziałał uspokajająco.

Senator Galorri, rektor uniwersytetu neapolitańskiego choć „piętnowany" ale nawiasem mówiąc bardzo lubiany przez słuchaczy, niezupełnie zdrów od dłuższego czasu, wczoraj wstał z łóżka i goląc się, nagle życie zakończył. Piorunująca wiadomość rozeszła się w jednej chwili po mieście i uspokoiła umysły. Ci co dzień wcześniej siali zarzewie niezgody, sami poczęli namawiać kolegów do zaprzestania demonstracyi, co się też stało. Kilkuset uczniów długim szeregiem podążyło z uniwersytetu do domu zmarłego oddać cześć jego zwłokom. Imponującym miał być widok tych młodych rozbujałych wczoraj, a dziś przejętych szczerze grozą śmierci...

*

Ojciec św. lekko się przeziębił. Przez kilka dni nie wychodził z pokoju i nie przyjmował nikogo. Ale dzisiaj już udzielił w sali beatyfikacyjnej audyencyi kilkotysięcznej pielgrzymce z

---

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

41 (Ciąg dalszy).

— Wielmożny bankier pita się, co to jest Rozwadów? Rozwadów to jest wielka maszina, una jest taka maszina, co ciągle jedzie. Stary, rozbity wóz, co ma piasty przechodzowane, jeszcze potrzebuje może smarowidło, może oliwe, coby mu się lepiej kręciło, a taki folwark?... Robi zbożie i robi i niema kuńca! Gdzieindziej pada, to jest mokro, to wirośnie co niepotrzeba, to wischnie, a tu... zawsze pszenica, jak złoto, żebym ja się z tego miejsca nie ruszała. Kużde bidle, jak sobie wyjdzie na łąke Rozwadowskie, to w dwa tygodnie wigląda jak mamka ze wsi! Wielmożny bankier miszli?.. Tu może rok temu byli Niemcy, uni chcieli kupić... Ojoj! Tu możie bić wszistko. Młyn na wodzie! Nie chce bić na wodzie, to może bić z wiatrem. Dlaczego nie! Pod lasem na górce to tak dmucha, jak cztery lokomotywe! Albo las!.. Jejej! Bez serwituty, a same jagody i gałęzie! co chłopy ukradną, warte ładne parę rubli... Uni sobie zbierają za darmo! Wielmożny bankier miszli, że nieboszczyk słowo marne im za to powiedział? Gdzietam. Dobry buł człowiek, ale nie do interesu!... Un miał tylko słowo. Słowo u niego to buło cały weksel... Jemu można buło wierzyć... choć bez urazy godnej osoby, co weksel to nie słowo. — Ogród jest... na sumienie, ja nigdy z nim nie handlowałam, a dziękować Bogu mam ośmioro dzieci zamężne, a najstarsza wnuczka jest już zaręczona, godna osoba może wie, z synem od Szmula Durhloher... a za ten ogród... zaraz..: bares Geld... dam może trzysta... dwadzieścia.., dwa ruble... i kopiejek trzydzieści ośm... na sumienie! Niech godna osoba sama zobaczy. Tu jest wsistko, a budynki... a stajnie? Czi to sze nazywa stajnia? To jest pałac — balowa sala. Tu szedźi w tym cały kapitał! Kto to kupi? Kto to kupi?!.. Panna jest! Nu, ładna panna, edukowana panna, na każde śkape wlizie i jeździ jak parobek od kuni... Zwyczajnie trochę wszeczknięta... Ale co z tego? Na takie śpekulacje, jak obdłużony folwark, trzeba mieć a fajne kepele, przez tego niema nic! Una może wyjść za mąż, może bogato wyjść za mąż, tylko nie dziś i nie pojutrze, bo teraz je żałoba, a pan młody jeszcze nie przyjechał... więc kto będzie czekać z rewersami?... Wielmożny bankier rozumie! Tu niema śmiechu! Mój zięć... pan dobrodziej może wie, Szapsio Zaltzkamergnt... ma może czternaście tysięcy i zaległy procent, a ja dziękować Bogu trochę handlowałem z rzepakiem, trochę zarabiałem, nie można powiedzieć... także jestem w hipotece... przez plenipotencje... Armatnik, Jojne, jeszcze parę żidki mają także, a gdzie towarzystwo?... Panna ma swoje sume... ośm tysięcy... niech i una ma także! Jeden stary Abram nie chce o niczem wiedzieć! Godna osoba wie, ten stary pachciarz. Un jest bardzo uczony człowiek, bardzo pobożny, z nim można pogadać, un i doradzi, i sam dużo umie, tylko swoich interesów nie pilnuje... Po co mówić, kiedy godna osoba sama wie, godna osoba wszystko musi wiedzieć! Ojoj! Taki wielmożny bankier, to, bez urazy, wszystko ma w kieszeni! Żeby to mój zięć wiedział, jakie go szczęście może tu spotkać... un już tuby był od dwóch tygodni. Niema go w domu. Jak się zrobił ten skweres, ta śmierć... to kużdy musiał te parę groszy ratować, kużdy jak mógł do hipoteki pojechał.

Feinband słuchał uważnie przemówienia pani Gołdy, rozglądając się przytem dookoła i otaczając się kłębami tytoniowego dymu. W końcu pani Gołda zaczęła się powtarzać w swej argumentacji tak, że znużyła bankiera, zresztą spostrzegł się, że może zbyt wielkie objawia zainteresowanie. Wydął więc usta i mruknął zniecnacka:

— To jest zawracanie głowy.

Pani Gołda drgnęła i wlepiła przerażone oczy w apatycznie skrzywioną twarz wielkiego finansisty.

— Bez urazy godnej osoby — zaczęła niepewnym tonem — przez czego?

— Dzikie pytanie! Ziemia? Co jest dziś ziemia? Kto da taki szacunek? Pierwszy numer, drugi, czasem trzeci.. można wytrzymać... ale co jest reszta? To zleci, wszystko zleci! Kolej, woda, to gadanie! Jak kto włoży tutaj pół miljona rubli, będzie miał procent! A kto włoży? Czy to niema już lepszych interesów na świeci? Już czekają na Rozwadów!.. Dużo macie?...

— Ośm tysięcy, na sumienie, bez procentów — szepnęła pani Gołda zdławionym głosem.

— Ośm! Hm! Une zawsze są warte... tysiąc pięćset...

— Tysiąc pięćset? Ojwaj! Jakto tysiąc pięćset? Wielmożny panie... przecież ośm tysięcy...

— Dla mnie więcej nie warte...

Pani Gołda pobladła, zachwiała się i aby nie upaść, schwyciła się rękoma za sterczący nad rowem pień wierzby. Bankier wzruszył ramionami i zawrócił w stronę dworu.

W kancelarji starego Bożywolskiego odbywało się tymczasem czytanie testamentu, treść którego nie pozostawiała żadnych wątpliwości — jedyną prawną spadkobierczynią była Zofja. — Tylko zakończenie ostatniej woli wydało się zgromadzonym dosyć dziwnem. Oto na pierwszego opiekuna powołał Bożywolski Mieczysława Półkozica, drugim zaś mianując sędziego Dmuchalskiego. Niespodziewana ta godność niemile dotknęła Mieczysława — zwłaszcza, że w słowach testamentu kryła się jakaś niezrozumiała myśl... „Mieć Półkozic, którego za rodzonego syna uważałem zawsze, niechaj zaopiekuje się dobytkiem sierocym, co zda mi się ciężarem mu nie będzie, a może miłym serca obowiązkiem." Tak pisał Bożywolski, zaledwie w końcu wspominając coś o Dmuchalskim.

Co to miało znaczyć? Czyżby nie wiedział o ożenieniu się jego z Feinbandówną? Bądź co bądź, sytuacja wydała mu się nieprzyjemną. —

(Ciąg dalszy nastąpi).

Benewentu i Trentyna. Głośnymi okrzykami dziękował mu tłum za to. — Ojciec św. był trochę bledszy niż zwykle i zdawał się więcej osłabionym, co się objawiało w drżeniu rąk, gdy udzielał błogosławieństwa i w głosie, gdy przemówił kilka słów do zebranej rzeszy.

W ostatnich czasach Ojciec św. napisał wiersz, którym zajmuje się krytyka, przyznając mu literacką wartość. Zawiera rady dla tych, którzy chcą żyć długo.

* * *

W Rzymie, jak wogóle w żadnem mieście włoskiem nie ma stałej opery, ani stałej wystawy obrazów. Rozmaite trupy operowe objeżdżają kolejno wszystkie główne miasta. Wystawę obrazów, artystów żyjących, ma Rzym raz do roku, z początkiem wiosny. W krótkim czasie będziemy mieć sposobność donieść coś o niej.

W teatrze Constancyi obecnie dają „Traviatę“ Verdiego z Genuą Bellincioni w głównej roli. Na tej wielkiej artysce sprawdza się przysłowie: „personne n'est prophete chez soi“. Sławna artystka, i tu słynie jako gwiazda, ale dalekim jest Rzym od tego entuzyazmu jaki ją wita wszędzie.

Zresztą ma inną atrakcyę. Na dwa przedstawienia zjechał sławny tragik francuski Monnet-Sully, który otrzymawszy miesięczny urlop od „Comedie“ paryskiej, występuje tu w „Edypie królu“, a jutro wyrusza do Bazylei w Szwajcaryi.

Po nim przyjeżdża Coquelin starszy, który wystąpi w „Cyranie de Bergerac“. *H.*

Straszna katastrofa na Dunajcu.

Ze Sromowiec niższych donoszą, że dnia 9-go b. m. o godzinie wpół do 9 tej odbyło się puszczanie lodów na Dunajcu. W czasie kiedy się to odbywało, prąd wody porwał ze sobą olbrzymie stosy drzewa, całe składy leżące nad brzegiem Dunajca w Niedzicy, składy żyda Michała Adera. Olbrzymi ten kompleks drzew zatamował drogę puszczonym lodom, powstał zator lodowy ciągnący się od Czerwonego Klasztoru 2 klm. w górę rzeki. Zator zaległ całe koryto rzeki, a rzeka Dunajec wylała na wieś Sromowce niżne i zalała je całe. Kry lodu płynęły przez wieś, domy mieszkalne zatrzęsły się w posadach, a potem runęły. Nurt rzeki porwał je. Tym samym losem poszły stajnie z bydlętami i stodoły z paszą i nie wymłóconem zbożem. I w ten sposób szalony prąd rzeki porwał **5 domów mieszkalnych, 15 stodół i stajen z bydlętami.**

Gospodarze chcieli ratować chociaż bydlęta, ale woda i kry nie dozwoliły. Zatelegrafowano zaraz do starostwa w Nowym Targu o wojsko. Wojsko przyjechało dnia 10 go w nocy i odtąd 50 pionierów robi wyłomy w lodzie dynamitem, ale jak długo to potrwa nie wiedzieć; a tu nie ma zarobku żadnego, bo na drugą stronę dostać się nie możebne, przez Dunajec zatamowane przejście, drogi komunikacyjnej nie ma żadnej. Żadnego połączenia ze światem, tak, że w wypadkach choroby całemi tygodniami czekać trzeba, by módz się przeprawić przez wodę po lekarza do któregoś ze sąsiednich miasteczek jak: Stara wieś, Krościenko lub Nowy Targ.

Wypadek ten zatoru wyrywa okrzyk zgrozy i oburzenia, że w dwudziestym wieku wobec możliwych ulepszeń i udogodnień znajduje się jeszcze taki zakątek w kraju, chyba nie dzikiem, gdzie na dużej a bystrej, bo górskiej rzece, nie ma albo mostu, albo drogi komunikacyjnej ze Sromowcami wyżniemi i Czorsztynem, któryby umożliwiał ludności tutejszej komunikację ze światem bez narażenia się na utratę życia.

A ile było wypadków utopień? ile wypadków przewróceń czółna? Wszak lekarz powołany nie mógł się dostać do tutejszej gminy. Cóż na to Rada powiatowa w Nowym Targu?

Marzenie ludzkości o locie.

Od zamierzchłych, pogrążonych w niepamięci wieków rwała się dusza ludzka do błękitnego, złudnego stropu. W najcudniejszych mitach starożytności skrzy się ta gorąca tęsknota do lotu, to marzenie bujania w powietrzu.

Po dziś dzień nie przestał marzyć człowiek o locie, jako najidealniejszym ruchu — aniołowie i święci, ukochani zmarli unoszą się na boskich skrzydłach, zstępują ku nam z nieba przez ten wszechświat, dzielący padół nasz od wieczności — płyną z błękitów ku ziemi i odlatują hen.

A człowiek marzy, tęskni i pragnie! — pragnie odlecieć, oderwać się od tej matki — ziemi, przytrzymującej potęgą swych sił stopy swego pana.

Strabo opowiada o pewnej sekcie Kaprobatów (wznoszących się na dymie w powietrzu) a kobiety starożytnej Tesalji, w kraju najpiękniejszej baśni, miały być wszystkie czarodziejkami. Przy pomocy worów, napełnionych dymem, zlatywały tajemniczo z świętych gór w doliny.

Gdziekolwiek otworzymy księgi zamierzchłej kultury ludów wschodnich, Persów, Egipcjan, Chin i t. d., znajdziemy legendy, wskazujące, iż pierwotne próby, zbliżone prawdopodobnie do nowoczesnych lotów przy pomocy balonu — próby, uważane nieraz za cuda, uprawiane były na dziesiątki wieków przed naszą erą. W czasach naszych, ale przed wynalazkiem balonu przez braci Mongolfierów zasłynął w r. 1709 Hiszpan, Lourenco de Gusman, urodzony w brazylijskiej prowincji Santos.

Kosz pleciony, wyklejony papierem, to był jego statek powietrzny — pod koszem roznieconu ogień, rozrzedzający zawarte powietrze.

Gdy istotnie aparat ten wzniósł się w górę, ulotne pisemko proponowało mu podówczas w nagrodę spalenie na stosie — były to straszne czasy inkwizycji — motywowano wyrok tem, że sztuka taka, gdyby ją ludzie posiedli, wywołałaby w świecie straszliwe rozruchy. — Od tego czasu ludzkość zmądrzała — l'Ovoaoor (latający człowiek, jak nazwano Gusmana) nie potrzebowałby się obawiać ciemnoty, zagrażającej życiu, a jednak rozważmy na chwilę czasy obecne.

Ujarzmiono parę, djabełka, wrzącego w przykrytym garnku — straszna błyskawica służy pokornie rozwojowi kultury, słowa nasze płyną drutami w okół ziemi — głos nawet idzie tam, gdzie chcemy, na setki mil, rękę ludzką wyręczyły miljardy huczących kół, zamiast hjeroglifów, mamy druk pras rotacyjnych, zamiast nieudolnych obrazów na kości, fotografję momentalną, sztuki graficzne.

Ciężkie i drewniane koło, ciągnięte przez woły, zastąpiły pędzone na skrzydłach pary lokomotywy i wozy salonowe, wydrążony pień na wodzie przekształcił się w pływający pałac na Oceanie, teleskop otwiera nam olbrzymi wszechświat, mikroskop tajemniczy świat niewidzialny, a jednak nie znamy olbrzymich obszarów naszej planety, nie wiemy, gdzie błądzą śmiali podróżnicy, nie umiemy ich odszukać, na mnóstwo pytań najbliższych nie mamy odpowiedzi, bo... nie umiemy latać, nie potrafimy się unosić w powietrzu.

Mimowoli budzi się pytanie, wywołujące często niedowierzający uśmiech, pytanie, czy opanujemy przestwór powietrzny, czy zdołamy poruszać się w tym lotnym oceanie tak, jak na ziemi, jak na wodzie i w wodzie (statki podwodne).

Kwestja lotu, sprawa podboju atmosfery, nie ogranicza się na postępie w konstrukcji balonów lub statków balonowych a la Santos Dumont, Krebs i Renard, Zeppelin i t. d., lecz obejmuje obecnie obszerny zakres badań lotu ptaków, motyli, chrząszczy, zakres pracy w dziedzinie teoretycznej, a dalej wyniki rozlicznych prób z machinami awiatycznemi, z latawcami, spadochronami, nowemi motorami i t. p.

Technika lotu i jej postęp wyszły już z okresu projektów i coraz liczniej gromadzi się materjał praktyczny, zasób doświadczeń, rokujących pomyślne rozwiązanie kwestji podboju atmosfery.

Rozwiązano najtrudniejszą zagadkę lotu ptaków, a to pchnęło doświadczenie i teorję w nową, obfitą w owoce fazę postępu praktycznej sztuki latania.

Jak unosi się wielki ptak, kondor, lub n. p. nasz swojski bocian, nie poruszając wcale skrzydeł? Jak krążý (wedle obserwacji) 15—20 minut w górze, nim wykona pierwszy ruch skrzydłami?

Inżynier Lilienthal miał aparat z sześcioma olbrzymiemi skrzydłami i mimo intensywnych wysiłów utrzymać się mógł zaledwie dwie do trzech sekund w jednej wysokości; prof. Wellner przy swoim „aerostacie“ wywołał szybki ruch skrzydeł przy pomocy machiny o sile 16 koni, a nie ruszył jej ani o włos w górę.

Alеž i kondor nie wzniesie się w górę z małej ogrodowej przestrzeni, albatros nie wzleci z pokładu okrętu, a jaskółka nie podleci również z ziemi. Gdzież więc leży tajemnica lotu? Wykryły ją ścisłe badania, umiejętne doświadczenia, oraz sumienne obserwacje.

Stara formułka lotu brzmiała: uderzenie skrzydeł działa pionowo i trzeba tak długo pędzić powietrze w spód z góry na dół, dopóki nie zrównoważy się ciężaru, mającego wznieść się w górę — lotowi sprzyja wiatr.

I projektowano skrzydła machiny, koła skrzydlate, mające statek dźwignąć do góry, w myśl powyższego poglądu. Wszystkie te usiłowania spełzły na niczem.

Nowa teorja mówi tak: ruch skrzydeł, wiatr, nie są wcale warunkami lotu wielkich ptaków — uderzenie skrzydeł działa poziomo, nie pionowo, tajemnica lotu polega na ślizganiu się wprzód powierzchni unoszącej się.

Lot ptaków odbywa się automatycznie tak długo, jak długo ptak ma skrzydła rozpostarte i połączone jest zawsze z ruchem przed siebie.

Machina lotu podobna jest machinie żaglów lawirującego na wodzie statku. Ciężar ptaka ciśnie skrzydłami w rodzaju spadochronu na dolne warstwy powietrza i to ciśnienie pędzi go wprost tak, jak gdyby był pędzony wiatrem, płynącym od dołu ku skrzydłom.

Ciężar unoszącego się ptaka przekształca się w elastyczne napięcie skrzydeł, a pozioma składowa tej siły powoduje powolne zlatywanie przed siebie. Skonstatowano przy unoszeniu się zabitego ptaka, iż, sunąc się 20 metrów wprzód, spadał o jeden metr, ptak więc, spadający z wysokości jednego kilometra, jeśli nie czyni żadnego wysiłku, lecz daje się pędzić ciężarem swym, zleci dopiero 20 klm. dalej.

Wniosek z tego jest następujący: na cały korpus ptaka działa jego ciężar tak, że unosi go na 85° od pionowej linji spadu — jeszcze o 5%, a unosiłby się spokojnie w linji poziomej.

I oto tę małą siłę te 5% zdobywa ptak nieznacznem trzepotaniem skrzydeł, zmianą środka ciężkości, ruchem steru ogonowego.

Poznanie tej tajemnicy lotu otworzyło nowe pola dla wynalazców statków powietrznych i konstrukcji skrzydeł, które mogłyby unosić człowieka. Pokazało się, iż przekonanie: człowiek i ze skrzydłami nie wzleci w powietrze, bo jest za ciężki, nie wytrzymuje krytyki, bo i ptak nie leci przez siłę ruchu skrzydeł, lecz głównie na mocy swej ciężkości i żaglowego ciśnienia na skrzydła, dopomagając sobie tylko od czasu do czasu małym wysiłkiem steru i skrzydeł.

ZE ŚWIATA.

Obrażony Mascagni. — Roosevelt przeciw wrogom małżeństwa. — Włoch i Turczynka. — Choroba Wielkiej Teresy. — Pożar w składzie prochu. — Zimna w Indjach.

Obrażony Mascagni. Nie wiedzie się w ostatnich czasach twórcy „Rycerskości wieśniaczej“, który był dotychczas ulubieńcem fortuny. Znane są czytelnikom naszym burzliwe przygody jego w Ameryce. Za powrotem do ojczyzny czekała go nowa przykrość, — oto pozbawiono go stanowiska dyrektora konserwatorjum imienia Rossiniego w Pesaro, gdyż był w nieustającym zatargu z władzami zwierzchniemi tej instytucji. Król włoski, chcąc Mascagniemu przykrość tę poniekąd wynagrodzić, obdarzył go wysokim orderem. Urażony w swej miłości własnej kompozytor, wystosował do ministra oświaty wszakże długi list otwarty, pełen gorzkiej ironji, w którym oświadcza, że hańba, jaką go okryto przez usunięcie ze stanowiska kierownika konserwatorjum, nie da się złagodzić żadnym orderem. Stąd też odrzuca go z oburzeniem i odda wszystkie przyjęte dotychczas odznaczenia honorowe, które niegdyś przyjął jako nagrodę za swoją pracę.

* * *

Roosevelt przeciw wrogom małżeństwa. Z Nowego Jorku nadchodzi wiadomość, że wielkie wrażenie wywarł tam list prezydenta Roosevelta wystosowany do powieściopisarki, pani van Horst, która wespół z panną Marją van Horst napisała książkę p. t. „The woman toils“ (Kobieta, która ciężko pracuje). — W liście tym, który będzie umieszczony na początku drukowanej obecnie książki, Roosevelt występuje ostro przeciw mężczyznom i kobietom usuwającym się od obowiązków małżeńskich, a nadewszystko rodzicielskich. Oświadcza, że ta sprawa samobójstwa rasy jest nieskończenie ważniejsza dla Ameryki, niż jakakolwiek inna. „Nie wiem — pisze prezydent — czy bardziej litują się nad kobietą lub mężczyzną, którzy rozumieją, że jedyną rzeczą, wartą posiadania, w życiu jest to, co zazwyczaj przyczynia kosztów i wysiłków, czy też bardziej nimi pogardzam. Mężczyzna lub kobieta, którzy z rozmysłem unikają małżeństwa i mają serce tak zimne, że nie zna namiętności, a umysł tak powierzchowny i samolubny, że nieprzyjemnie im jest mieć dzieci, są istotnymi przestępcami względem rasy i powinniby być dla wszystkich ludzi zdrowych przedmiotem pogardliwego wstrętu“.

* * *

Włoch i Turczynka. Bardzo tragiczne zakończenie miała idylla miłosna w mieście Kaifa w Palestynie. 27-letni Ottorino Dotodi, zamieszkały od dłuższego czasu w Kaifa, zakochał się w 19-letniej córce pułkownika tureckiego Pedri Beya i pozyskał jej wzajemność. Ale zanim młodzi zakochani przeszli od marzeń do czynnego urzeczywistnienia swych pragnień, ojciec nieszczęśliwej dziewczyny zabronił Dotodiemu pod karą śmierci widywać się z ukochaną i dawać jej oznaki miłości. Wtedy młodzi kochankowie

postanowili za wszelką cenę się pobrać. Zawiązali ze sobą korespondencję przez jakąś swawczkę i ta udzielała Włochowi bardzo szczegółowych informacyj o pięknej Suleimie. Mówiła mu między innemi, że widziała ją raz tak piękną jak tylko mogła nią być Venus, wynurzająca się z fal morskich i malowała ognistemu Włochowi jej wdzięki z taką wschodnią barwnością, że biedny Ottorino wpadł w szał i zamierzał użyć środków jak najenergiczniejszych, aby wykraść Suleimę. Wszystko już było przygotowane, kiedy pewnego dnia znaleziono Ottorina bez życia na cmentarzu katolickim. Ręce i nogi miał związane, głowę, na której były dwie rany, wepchniętą między kolana. Oględziny lekarskie wykazały śmierć przez uduszenie. Usta i gardło miał zatkane gałganami. Nikt w Kaifie nie wątpi, że śmierć ta nastąpiła z winy tureckiego pułkownika. Pod presją rządu włoskiego Wysoka Porta zarządziła energiczne śledztwo, które prowadzone ma być z całą surowością i bezwzględnością.

* * *

Choroba Wielkiej Teresy. Humbertami zaczynają się zajmować narówni z najsławniejszymi osobistościami prawdziwej zasługi. Oto niedawno czytaliśmy w telegramach jednego z pism niemieckich wiadomość o tem, że Humbertowa dostała silnej anginy i nieopuszcza łoża. W następnej depeszy mieściła się wiadomość, że ta choroba okazała się wprost groźną. Sądzimy, że w depeszach tych mieści się coś więcej niż sensacja.

Wiadomość ta mogłaby mieć ważne znaczenie. Niezawodnie, że wraz ze śmiercią głównej agitatorki miljonowych świadków, proces pozostałej przy życiu reszty tej bandy byłby znacznie ułatwiony, a przytem wiele ciemnych stron życia politycznego Francji pozostałoby w ukryciu. Dla Francji lepiej byłoby przeto, gdyby wyzdrowiała.

* * *

Pożar w składzie prochu. W składzie prochu arsenału na Rook Island, w stanie Illinois, powstał pożar, który zniszczył miljon nabojów prochu bezdymnego oraz różne przybory wojskowe. Zawartość gmachu oceniona była na 1,500.000 dolarów.

* * *

Zimna w Indjach. Zimna fala, która nagle wtargnęła do Bengalu, budzi w kołach naukowych wielkie zainteresowanie, które nie mogą znaleźć dostatecznego wyjaśnienia dla tego niezwykłego zjawiska przyrody. Według doniesienia biura meteorologicznego w Kalkucie, zimna fala idzie przez zatokę Bengalską do Birmy. Marynarze utrzymują, iż podczas jazdy przez Ocean Indyjski zauważyli wielką, płynącą na północ, ławę lodową; opowieści tej wszakże i wysnuwanych z niej wniosków uczeni nie biorą na serjo.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Konrada; w piątek Leona pap.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 57, zachód przypada o godz. 4 minut 51, długość dnia godzin 9 minut 54.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Rozruchy w internacie seminarjum nauczycielskiego w Sokalu W internacie sokalskim uczniowie podburzeni przez ruskich radykalnych agitatorów, wszczęli formalną wojnę z dyrekcją i jednym z nauczycieli i zażądali, aby im wolno było internat opuścić. Dyrekcja odpowiedziała całkiem słusznie, że żądanie podobnego rodzaju może wyjść wyłącznie od ich rodziców, a gdy rodzice zażądają tego, opuszczą internat. Wtedy chłopcy postanowili nie udać się na naukę, lecz udali się poza szkołę, odwiedzając okoliczne karczmy i szynki, bo widocznie agitacja dostarczyła im pieniędzy podostatkiem. W chwili, gdy uczyli krok ten, zażądali od Rady szkolnej krajowej wysłania osobnego delegata, któryby na miejscu zbadał stan rzeczy, grożąc. że cały III rok zaprzestanie uczęszczać na wykłady.

Zachowanie się uczniów zmusiło starostwo tamtejsze do ścisłego śledzenia ich ruchów w okolicznych wsiach, wszystkie bowiem poszlaki przemawiały za tem, że ma się do czynienia z radykalną robotą agitatorów ruskich, którzy robotę swą przenieśli na grunt zakładów, przysposabiających młodych ludzi do zawodu nauczycielskiego. Mimo to wszystko Rada szkolna zostawiła załatwienie konfliktu grono nauczycielskiemu, nie chcąc przedsięwziąć nic takiego, coby z sobą pociągnęło dla niesfornych, konsekwencje ustaw i przepisów szkolnych.

Rada szkolna udzieliła dyrekcji seminarjum i gronu nauczycielskiemu najdalej idące upoważnienie dla usunięcia stanu tego anormalnego, chociażby miało dojść i do zamknięcia III roku. Na razie powrócili do klasy wszyscy, wyjąwszy ośmiu. Śledztwo prowadzi się z całą oględnością ale i stanowczością; wnioski zaś, jakie przedstawi grono, będą rozważane w Radzie szkolnej. Telegraficznemu żądaniu uczniów, aby Rada szkolna krajowa wysłała umyślnego delegata, musiała odmówić Rada szkolna krajowa z powodu, że sprawa rozgrywa się między uczniami a przełożoną im władzą, jaką jest dyrekcja i grono nauczycielskie.

Niezwykle pomysłowy złodziej. Z Tymbarku piszą nam: Dwudziestokilkoletni włóczęga Józef Gawlik przybył do Tymbarku, udając głuchoniemego żebraka. Jeden z tutejszych obywateli, dróżnik, zlitował się nad nim i przyjął go do domu na nocleg. W nocy, gdy wszyscy spali, wstał rzekomy głuchoniemy i zabrał co tylko mógł, nawet ubrania swego dobroczyńcy tak, że dróżnik nie miał się w co ubrać.

Pomysłowego złodzieja ujęto i dostawiono do sądu w Limanowy, skąd do więzienia sądu obwodowego w Nowym Sączu.

W dn. 16 b. m. odpowiadał za to Gawlik przed trybunałem karnym w Nowym Sączu. Skazano go na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień.

Bochnia 16 b. m. (Kor. wł.). W sobotę dnia 14 b. m. odbył się w kościele parafialnym ślub p. Kiernika, urzędnika sądowego z p. Maissówną, córką burmistrza Bochni i posła na Sejm. Na chórze śpiewał chór „Lutni“ „Veni Creator“, oraz grała muzyka salinarna polonez Chopina i wyjątki z Lohengrina „Hochzeit“.

* W dn. 16 b. m. wieczorem znaleziono krawca Bogdanowicza wraz z żoną martwych na łóżku w ich mieszkaniu przy ul. Trzeciego Maja. Śmierć obojga nastąpiła wskutek trucizny. Powody samobójstwa, czy też przypadkowej śmierci na razie nie znane.

* Zmarły: śp. Rübenbauerowa, właścicielka wsi Proszówek pod Bochnią, tudzież śp. Pachucka, obywatelka m. Bochni.

* Sędzia tutejszy Śliwiński, powracając z sądu do domu, wskutek gołoledzi upadł i złamał sobie niebezpiecznie nogę.

* W bieżącym karnawale odbył się dotychczas bal urzędniczy w „Kasynie“, bal w „Sokole“ i w „Ojczyźnie“.

Śmierć pod kołami pociągu. Z Nowego Targu donoszą nam: W dniu 16 b. m. o godzinie 6 i pół wieczór podczas szybowania wagonów na stacji kolejowej w Nowym Targu po nadejściu pociągu z Zakopanego, dążącego do Chabówki i stamtąd do Krakowa, przechodził niewiadomy z nazwiska wieśniak, wracający z jarmarku z Nowego Targu ku Czarnemu Dunajcowi, przez rampę kolejową. Z powodu ciemności, nie spostrzegł nadjeżdżającej lokomotywy i dostał się pod koła tak nieszczęśliwie, że te odcięły mu głowę od tułowia, wlokąc go przez przeszło sto kroków, zanim maszynista zauważył nieszczęście. Lokomotywę oczywiście maszynista wstrzymał i nim uprzątnięto z toru zwłoki zmiażdżone, potrwało przeszło godzinę.

Z Przeworska piszą nam: Po kilkoletnim głębokim śnie obudziło się u nas nieco życie towarzyskie. Jednym z najgłówniejszych czynników przyczyniających się do tego, jest tutejszy „Sokół“, Towarzystwo mieszczańskie „Gwiazda“, a w pewnej części i „Towarzystwo kasynowe“. „Sokół“ nasz jest główym inicjatorem częstych przedstawień amatorskich i koncertów. W ubiegłą niedzielę, t. j. dnia 8 b. m. salę „Sokoła“ napełniła po brzegi publiczność wszystkich warstw. Z zadowoleniem widzieliśmy pomiędzy nimi kilkudziesięciu wieśniaków. I nic dziwnego, bo na program przedstawienia wchodziły: „Błażek opętany“ i „Chłopi asystokraci“, wykonane przez młodzież wiejską z Tryńczy. Kierownictwo nad nimi i reżyserję przyjął p. Firla, nauczyciel z Tryńczy, sam do pewnego stopnia specjalista, uczeń szkoły dramatycznej p. Zawadzkiego. Wypowiedziano nadto Ujejskiego „Za służbą“. Gra amatorów zupełnie zadowoliła słuchaczów.

Opisując stosunki w Zimnowódce nasz korespondent zupełnie niepotrzebnie odwołał się do prof. Ksawerego Fiericha. Ten zacny i rozumny obywatel uczynił wszystko co do niego należało, aby lud tamtejszy uchronić od szkodliwych wpływów. Przedewszystkiem z niemałym trudem wynalazł dla swego majątku dzierżawcę katolika, choć mógł z największą łatwością oddać dzierżawę żydom, następnie wybudował kaplicę, która zaspakaja religijne potrzeby włościan, a nie mieszkając na miejscu i odwiedzając swój majątek zaledwie w paruletnich odstępach, nie może absolutnie kontrolować postępowania karczmarza. Kontrola ta należy przedewszystkiem do czynników miejscowych, względnie do władz i do nich też należy zwrócić wezwanie naszego korespondenta.

Żydowski defraudant. „Słowo Polskie“ donosi: Niejaki Selig Falk zbiegł ze Lwowa, zdefraudowawszy na szkodę rozmaitych osób 16 000 kor.

Karciarz żydowski. W sądzie powiatowym lwowskim, odbyła się rozprawa karna przeciw kupcowi Majerowi Grabsteinowi o uprawianie w tutejszych kawiarniach gier hazardowych. Po przesłuchaniu kilku świadków, między innymi znanego już z poprzedniego procesu Włodzimierza Szaszkiewicza, który bardzo obciążająco zeznawał dla oskarżonego, odroczył sędzia rozprawę celem powołania nowych świadków.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 19 lutego.

Bankructwo Rosji. Sympatyczny przywódca lewicy Rady miejskiej dr Bronisław Gańkiewicz postanowił nietylko obalić dyrekcję teatru (co za brak galanterji!) ale w dodatku chce zrujnować skarb rosyjski. Rzecz tak się przedstawia:

Z powodu niezapłacenia przez rosyjski skarb honorarjum za prowadzenie procesu, zaskarżył dr Gańkiewicz tenże skarb a względnie rosyjski rząd przed sądem krajowym w Krakowie o zapłacenie tego honorarjum, a tenże sąd wyrokiem z 10 grudnia 1902 zawyrokował, że rosyjski skarb względnie rosyjski rząd winien jest p. Gańkiewiczowi kwotę 1482 kor. 92 hal. zpn. w dniach 13 pod rygorem egzekucji zapłacić. Wyrok ten został doręczony do rąk prokuratorji Królestwa Polskiego i stał się prawomocnym.

Celem ściągnięcia tej przyznanej należytości zażądał p. Gańkiewicz od c. k. sądu krajowego w Krakowie dozwolenia na egzekucyjne zajęcie ruchomości w ros. konsulacie we Lwowie się znajdujących, a ces. ros. rządu własnością będących, a w szczególności zajęcia opłat za widymowanie paszportów i innych dokumentów opłacanych, jak niemniej na egzekucyjną intabulację tejże należytości na trzech realnościach, należących do ces. ros. rządu, a stanowiących ces. ros. ambasadę w Wiedniu.

Ces. ros. konsulatowi we Lwowie nie przysługa prawo eksterytorjalności, a realności, stanowiące rosyjską ambasadę, którem przysługa eksterytorjalność, są przedmiotem księgi gruntowych i jako nieruchomości podlegają przepisom naszych ustaw.

Ciekawą będzie rzecz, jak sobie nasze sądy wobec tych żądań dra Gańkiewicza postąpią i czy zastosują bezwzględnie nasze przepisy prawa wobec rosyjskiego rządu.

W każdym razie zachodzi wielkie prawdopodobieństwo, że dr Gańkiewicz znakomicie podkopuje finanse rosyjskie, na czem pokój europejski może tylko zyskać.

Z teatru komunikują nam: W sobotę przesunie się przed oczyma naszemi dramat głęboki, równie gorzkiemi płaczącej łzami, czy pierś okryta cienkim surdutem, czy grubą siermięgą — równie wielkiej i równie b łesnej duszy ludzkiej. — Konflikty tu silne, proste i głębokie. Niezmiernie żywa i naturalna akcja, trafna i głęboka psychologja są głównemi zaletami dramatu Karola Schönherra „Wieczór Świętojański“ (Sonnwendtag), którego pełne próby odbywają się codziennie.

Koncert który danym będzie we czwartek w teatrze miejskim w między-aktach komedji „Panna służąca“, da nam poznać artystę, który doprowadził do wysokiej doskonałości grę na mandolinie. Pan Ernesto Rono wykona na tym melodyjnym instrumencie kompozycje Berrot'a, Sarasate'go, Wieniawskiego (Rondo elegant) oprócz tego śpiewaczka pani Calabrini wykona pieśń Dirindelliego oraz arję z „Cavallerii“ Mascagni'ego.

W łonie zarządu herbaciarni przyszło do nieporozumienia, które ilustruje następujące nadesłane nam oświadczenie:

„Zważywszy, że obecna administracja I herbaciarni ludowej na ul. św. Marka nie odpowiada zgoła społecznym zadaniom tej instytucji, co potwierdziły zresztą na piśmie i jednogłośnie panie dyżurne,

zważywszy, iż pomimo, że były w kasie środki komitet dopuścić nie chciał do założenia II herbaciarni na Kazimierzu,

zważywszy, że wszelkie życzenia delegatów Tow. „Trzeźwość“ w sprawie zwoływania posiedzeń nie zostały uwzględnione, a sekretarz „Trzeźwości“ zastępujący jedną z delegatek nie dopuszczony na posiedzenie komitetu, że zawiadomienia o publicznem zgromadzeniu, urządzanem przez „Trzeźwość“, zarówno jak i literatura antyalkoholiczna usuwane były z herbaciarni,

Tow. Trzeźwość głęboko przeświadczone, że herbaciarnia na ul. św. Marka jeżeli pozostanie pod obecną administracyą może sprawie abstynencyi tylko zaszkodzić, oświadcza, że uważając dalszy współudział swoich delegatek w naradach komitetu dla herbaciarni ludowych za bezcelowy, usunął się z tego komitetu, oraz wszelkiego współudziału w administracji herbaciarni I zupełnie i na zawsze.

Zarząd Tow. przeciwalkoholicznego „Trzeźwość“.

* * *

Sprawę tę postaramy się wkrótce należycie oświetlić.

Z klubu prawników. W dniu 15 b. m. odbył się w klubie prawników przedostatni wieczorek z tańcami. Zebranie było wprawdzie nieliczne, ale mimo to bawiono się bardzo ochoczo do 3-ciej po północy. Tańcami dowodził p. Hausser.

Ostatnia w bieżącym sezonie karnawałowym zabawa z tańcami w klubie przy dźwiękach muzyki wojskowej, odbędzie się w sobotę 21 b. m. Zapowiada się bardzo liczny udział.

Natomiast we wtorek 24 b. m. nie będzie wcale zapowiedzianego na ten dzień zebrania towarzyskiego.

Księgozbiór „Czytelni miejskiej“ w Krakowie zasilili w dalszym ciągu cennemi dziełami: znakomity historyk p. Tadeusz Korzon, prof. Lutosławski, p. Kazimierz Tetmajer, pani Karwat, pp. Stachowski, Władysław Prokesch, Michał Świerzyński, Iwański, panna Teodorowiczówna i Szanowny Komitet „Kasy

pomocy" dla osób pracujących na polu naukowem imienia J. Mianowskiego.

W Kole literackim zagaił wczoraj ks. Pawlicki środowe zebranie pogadanką o biesiadzie literackiej. ks. Pawlicki, który jest jak wiadomo nietylko pierwszorzędnym erudytem, ale także szlachetnym filozofem i wybornym „causerem" naszkicował barwny obraz biesiad starożytnych u Greków i Rzymian, którzy uczty swoje poświęcili przeważnie rozprawom o rzeczach sztuki i literatury. Powstała stąd cała literatura począwszy od słynnej Biesiady Xenofonta i symfoniów Platona, aż do nudnych choć bardzo uczonych dzieł Macrobiusa i Copelli z epoki upadku cesarstwa. Prelegent zaznaczył wkońcu, że obecnie kawiarnie i kluby zabiły biesiadę literacką i wyraził życzenie, aby krakowskiemu Kołu pozwoliło się wskrzesić je choć w odmiennej formie.

Licznie zgromadzeni słuchacze podziękowali prelegentowi oklaskami, za zajmujący i swobodny wykład, poczem zachęceni końcowem wezwaniem zasiedli do wspólnej wieczerzy, która jednak nie była czysto literacką.

Nowy strejk aptekarski. Wczoraj o godzinie 10-tej wieczór odbyło się zebranie współpracowników aptekarskich krakowskich pod przewodnictwem p. Śmieszka. — Z powodu zmian zaszłych w personalu tutejszych aptek uzupełniono skład delegacji krakowskiej galic. komitetu wykonawczego wyborem p. Jawornickiego redaktora „Kroniki farmaceutycznej" i p. S. Rotha. Ustępującym członkom delegacji wyrażono uznanie i podziękowanie. Wysokość składek na cele organizacji pozostawiono niezmienioną t. j. 2 korony miesięcznie od każdego współpracownika.

Mr. Jawornicki w dłuższem przemówieniu poruszył akcję podjętą przez właścicieli aptek celem znihilowania skutków orzeczenia trybunału administracyjnego z dnia 17 listopada 1902 r. znoszącego dowolną sprzedajność koncesji aptekarskich.

Wezwał on do jak najenergiczniejszego protestu w tej sprawie ze strony zorganizowanych asystentów. Jako najlepszy środek zmierzający do tego celu uważa on ogłoszenie ogólno-austrjackiego strejku współpracowników aptekarskich.

Po ożywionej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 18 lutego 1903 współpracownicy aptekarscy w Krakowie, jak najenergiczniej protestują przeciw wnioskowi Klubu czeskiego, wniesionemu d. 30/1 b. r. w Radzie państwa, zmierzającemu do zniesienia skutków orzeczenia trybunału administracyjnego z d. 17 listopada 1902.

Zobrani wzywają i upoważniają gal. Komitet wykonawczy, aby w porozumieniu z innemi organizacjami współpracowniczemi poszczególnych krajów koronnych, jak najenergiczniej wystąpił, a nawet w razie niekorzystnym dla współpracowników ogłosił o g ó l n y s t r e j k w c a ł e j A u s t r j i".

Walne zgromadzenie Tow. Kopernika. We czwartek, dnia 19 lutego b. r. o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się w sali zakładu fizycznego (ul. św. Anny, 6) posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie administracyjne; 2) Odczyt p. Walerjana Hecka p. t. „Antarktyka" z demonstracją obrazów świetlnych. Goście mają wstęp wolny.

Ostrzeżenie. Starostwo w Karlsbadzie ostrzega przed rozmaitymi firmami, które urządzają wyprzedaż rzekomo „karlsbadzkiego obuwia". Jest to polowanie na łatwowiernych, gdyż obuwie takie jest zwykłe tandetą.

Walne zgromadzenie członków klubu prawników odbędzie się w piątek dnia 6 marca 1903 o godz. 6-tej wieczorem; w razie braku kompletu najbliższe walne zgromadzenie odbędzie się w tymże samym dniu o godz. 7 ej wieczorem bez względu na komplet.

Żydowskie oszustwo. 6.000 gęsi skonfiskowała dyrekcja skarbowa żydom, którzy oszukańczym sposobem starali się podejść skarbowość, sprowadzając żywe gęsi, (których przywóz z Królestwa jest zakazany) przez Prusy. Manipulacja żydowska została zdradzoną, no i gęsi pójdą na licytację. Skonfiskowanego żywego towaru strzegą żołnierze policyjni (!). Czyż skarbowość nie ma własnej straży?

Tyfus plamisty. Nowy wypadek tej epidemicznej choroby pojawił się wczoraj na Kazimierzu, przy ul. Krakowskiej l. 49. Z rozporządzenia fizyka miejskiego dra Wilkosza, zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Pod telegrafem zamkniętych było we środę dnia 18 b. m. samych tylko złodziei 18, prócz innych, przytrzymanych za różne przekroczenia. Pośród nich znajduje się dwóch śmieciarzy, 14 letni Stefan Bobeli i 14 letni Jan Tobola, którzy na jednem z podwórzy pochwycili kota, odarli go ze skóry, a następnie rozdarli go na dwie połowy, ażeby zrobić sobie potrawkę.

Pomiędzy złodziejami znajduje się szajka z 4 osób, która w niedzielę okradła mieszkanie Peretza Krongolda przy ulicy Dietlowskiej.

Szajkę składają 24 lat liczący Stanisław Wołek, były lokaj; 30-letni Jan Kędra z Zelkowa, stróż domowy, 27 letni Ignacy Złotar, były parobek z Wołowca i 19 letni Michał Słowik, szewc z Tarnowa, którzy dobranemi kluczami czynili rewizje po mieszkaniach i kradli co się dało.

Po kradzieży u Krongolda trzech z nich w nocy z 16 b. m. wyprawiło sobie wielki bal familijny w Mydlnikach u krewnego Jana Kobieskiego. Pojechali tam fiakrem, zakupili beczkę piwa i parę litrów wódki. Tymczasem policja wpadłszy na rzeczywisty trop sprawców kradzieży, pilnie strzegła mieszkania i szajki a nadto ajenci udali się do Mydlnik, gdzie zastali jeszcze spitego Wołka, leżącego na łóżku i odbierającego hołdy jako amfitrjon dopiero co odbytej libacji. Wołka aresztowano wobec miejscowego wójta, Kędra i Złotasa zaś przytrzymano na dworcu kolejowym w chwili kiedy wracali z owej libacji. Ostatni wpadł w ręce policji Michał Słowik, kiedy się zjawił w mieszkaniu Wołka, miejscu schadzki tej szajki.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisława Twaroga b. inspektora szkół tat. na gimnazjum w Cieszynie złożyły grona nauczyc. szkół: im. Dietla 3 k. 50 h., im. Czackiego 4 k., szkoły XXII 4 k., im. św. Anny 6 k.

Dla wdowy z czworgiem dzieci: J. O. 1 k.

Wykaz zacnych ofiarodawców na budowę Kościoła św. Józefa w Kalwarji Zebrzydowskiej złożonych w dalsz. ciągu: Dr. Bętkowski Zygmunt Dębica 2 k., Brzękowski Stanisław Dukla 2 k., Bartłomiej Franciszek Szersza Trzebinia 3 k., Brojanowski, Rejman Dąbrowski Ulmów 1 k. 10 h., Dziedzic Jan Lwów 10 k., Domagalski, lustr. Związku Lwów 1 k., Dąbrowski Ignacy Bobowa 2 k., Graff Stanisław Rozchadów 2 k., Miasto Kęty 10 k., z Gmin: Błonie 5 k., Komorowice Suchoń Jan 4 k., Dąbie 8 k. 20 h., Czarnochowica Biskup Mich. 8 k., Bratkowice Józef Szalony nacz. 10 k., Debowiecka Wola 3 k. 28 h., Wola Rzeczyska 4 k. 40 h. C. d. n.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Wincenty Teleśnicki, emerytowany sekretarz starostwa i ojciec rady sądu krajowego w Krakowie, przeżywszy lat 80, zmarł w Nowym Sączu.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 19 lutego: „Panna służąca" (Nelly Rosier), kom. w 3 akt. O. Bilhauda i M. Hennequina.

W sobotę 21 lutego: „Wieczór Świętojański" (Sonnwendtag), dram. w 5 akt. Karola Schönherra (nowość).

W niedzielę 22 lutego o godz. 3 po południu: „Grube ryby", kom. w 3 akt. M. Bałuckiego (popularne).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Wieczór Świętojański" (Sonnwendtag), dram. w 5 akt. Karola Schönherra (po raz drugi).

Trzeci odczyt p. Lutosławskiego.

Wychodzimy ze sali po odczycie p. Lutosławskiego. W garderobie ścisk. Mówi się naturalnie przeważnie o wrażeniach z przed chwili. Zdania krzyżują się.

— Pan pierwszy raz dzisiaj?

— Skądże!? Chodzę na każdy odczyt.

— A to tak samo, jak ja. Okropnie lubię mistycyzm. To taka przyjemna rzecz mistycyzm.

Dobrze że te odczyty są już o szóstej. Można jeszcze potem na czas się ubrać przed zabawą.

Śliczne ma oczy Lutosławski.

— A tego studenta w czwartym rzędzie widziałaś?

Panie, moje palto?

Wiesz Zosiu, może naprawdę ten Słowacki może być jeszcze zbawiony. Lutosławski przecie powiada, że może...

Tylko fatalnie deklamuje.

Na gwałt by go trzeba odesłać do szkoły pani Zapolskiej...

Chytry człowiek być musi ten Lutosławski.

Rozmowa jednak przeważnie kręci się koło odczytu. To już duże zwycięstwo. Gdy się słucha odczytu prof. Lutosławskiego, to prawie co chwila ma się zastrzeżenie przy tym, albo innem interpretowaniu Słowackiego. To jednak, że tyle ludzi przychodzi słuchać odczytów o Królu-Duchu, że choć ta garstka ludzi pozbywa się zakorzenionego mniemania, jakoby ten utwór był dokumentem obłędu — ten fakt sam powinno się zapisać na dobro p. Lutosławskiego. (*Aut.*)

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 18 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano interpelację D a s z y ń s k i e g o w sprawie niesłusznego postępowania wobec nauczycielki pani Schulbaum we Lwowie.

Korony czy dolary?

Również interwenjował D a s z y ń s k i ministra skarbu w sprawie nieprzyjmowania przez poczty amerykańskie przekazów pieniężnych opiewających na korony i halerze a wysyłanych do Austrji. Interpelant przedstawia, że zarządzenie to jest bardzo szkodliwem dla znacznej liczby wychodźców z Austrji a głównie z Galicji. Galicyjscy bowiem chłopi nie wiedzą, co mają robić, zwracają się o pośrednictwo do prywatnych banków, które sobie za to każą dużo płacić. Jestto dowodem, że Austrja mimo zapewnień o wielkomocarstwowem swem stanowisku, nie otacza należytą opieką swoich poddanych za granicą a głównie w Ameryce. Interpelacja domaga się usunięcia tych szkodliwych zarządzeń.

Kolej północna i Koło.

M e r u n o w i c z w zapytaniu do przewodniczącego komisyi kolejowej podnosi, że wniosek Koła polskiego w sprawie upaństwowienia kolei północnej 4 listopada 1902 r. poruczono komisyi krajowej, że jednakże dotąd komisya nad wnioskiem tym wcale nie obradowała. Ministerstwo kolei na odnośną interpelacyę także żadnej nie dało odpowiedzi i nie wyjaśniło stanowiska rządu w tej sprawie. Chodzi tu o najbogatszą i najrentowniejszą kolej w Austryi, przez poufne tedy oświadczenia sprawa ta nie może być usuniętą z porządku dziennego, tembardziej, że już 1 stycznia 1904 podług jasnego brzmienia dokumentu koncesyjnego staje się aktualną. Sprawa ta dotyka najżywotniejszych interesów 5 krajów, a to: Austryi niższej, Moraw, Śląska, Galicyi i Bukowiny. Upaństwowienie kolei północnej podniosłoby rentowność całej sieci kolejowej w Austryi. Jeżeliby dalej odraczaną była dyskusya nad tą sprawą, to uważać trzeba także postępowanie za niezgodne z interesami państwa i krajów. Mowca zapytuje więc przewodniczącego komisyi kolejowej, co jest przyczyną zwlekania w tej sprawie i kiedy w komisyi kolejowej toczyć się będzie nad nią dyskusya. (Oklaski u Polaków).

Barbarzyństwo w armji.

S c h r a f f l żali się na wielką liczbę samobójstw w armji i na barbarzyńskie średniowieczne kary. Żąda uwzględnienia życzeń Tyrolu szczególnie na polu dostaw dla armji i oświadcza, że jeżeli nie otrzyma odpowiednich gwarancji, nie będzie mógł głosować za ustawą.

Przemawia pos. D o e t z.

Pos. D o e t z zaznacza, że w trójprzymierzu widzi rękojmię pokoju europejskiego. Stronnictwo mowcy powitałoby z radością urzeczywistnienie problemu poruszonego przez cara rosyjskiego na konferencyi pokojowej w Hadze. Austrya jednakże nie może przestać zbroić się. Powiększenie kontyngentu rekruta jest zwłaszcza ze względu na konieczność reorganizacyi artyleryi potrzebna. Zastrzega się przeciw zarzutowi Schuhmayera, jakoby stronnictwe jego głosowało za przedłożeniem w celu przypodobania się „górze".

Stronnictwo jego będzie głosować przeciw wnioskowi mniejszości.

Zwlekający dłużnik — ministerjum wojny.

C o n c i zaznacza, że im większe są ciężary wojskowe nakładane na ludność, tem bardziej powinny być żądania i życzenia ludności uwzględniane. Zarząd wojskowy austrjacki podobny jest jednakże do zwlekającego dłużnika, który żąda coraz nowych kredytów a nie płaci zobowiązań. Mowca przytacza szereg słusznych żądań ludności, przeciw którym zaś wydane ustawy codo r e w e r s ó w d e m o l a c y j n y c h.

Oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw przedłożeniu, ponieważ, zresztą uznania godne, oświadczenia ministra zawierają zbyt mało orzeczeń.

Czesi.

S c h r e i n e r oświadcza, że już z tego powodu będzie głosować za przedłożeniem, ponieważ Czesi chcą tego przedłożenia użyć jako broni przeciwko Koerberowi. Mowca występuje za uwzględnieniem żądań rolniczych.

Pos. U d r ż a l oświadcza, że jego stronnictwo jako opozycyjne głosować będzie przeciw przedłożeniu ale nie jakoby było przeciwnikiem wojskowości. Jeżeli ministrom chodzi o tęgość armji to niechaj nie tylko głoszą równe prawa lecz niech dbają także o ścisłe przestrzeganie ustaw, tem więcej można działać niż przez podwyższenie kontyngentu rekruta.

Mowa ks. Pastora.

W imieniu Koła polskiego zabiera głos ks. Pastor i uzasadnia dlaczego Koło głosuje za przedłożeniem: Wobec nazywania nas w prasie dla nas wrogo usposobionej, i tu także w Izbie,

zdrajcami ludu i serwilistami i t. p.. odpieramy z oburzeniem te brutalne napaści, ponieważ nie pochodzą one z przekonania, tylko mają na celu wyłącznie oczernianie nas przed ludnością. My pierwsi entuzjazmujemy się ideą powszechnego rozbrojenia, nie chcemy jednakże, aby Austrja je rozpoczęła. Stanowiłoby to oddanie się na łaskę i niełaskę silnemu, uzbrojonemu nieprzyjacielowi. W wielkiej republice znajduje się obecnie u steru stronnictwo tych panów, którzy tu tak bardzo walczą przeciw militaryzmowi. Otóż niechaj ci panowie zwrócą się tam, aby tamci zaczęli z rozbrojeniem.

Pos. **Daszyński**: A co Jaures powiedział:

Pos. **Pastor**: Jeżeli tam dokonają rozbrojenia, to tosamo także uczyni Austrya i wtedy ja także głosować będę przeciw kontyngentowi rekrutów. Mimo tego zasadniczego stanowiska, muszę przecież poddać przedłożenie krytyce. — Los dotychczasowy tego przedłożenia wskazuje już, że rząd nie chciał ograniczyć się do tego, co jest absolutnie potrzebne, ale próbował dostać więcej. Stanowczo muszę się zastrzec przeciw ewentualnemu w przyszłości powoływaniu rezerwistów zapasowych. Byłoby to naruszeniem nabytych praw. Spełnienie kilkakrotnie stawianych żądań imieniem ludności, ponoszącej tak wielkie ciężary, dałoby się zupełnie pogodzić z potrzebami armii. Przyznaję z przyjemnością, że od niedawnego czasu przedkładane przez nas żądania i zażalenia znajdują życzliwszy posłuch niż dawniej.

Pos. **Daszyński**: Ale Galgotzy przecież pozostaje! (Wesołość).

Pos. ks. **Pastor** wyraża nadzieję, że jest to początek lepszej ery i wskazuje, że rząd przedłożył ustawę o podwodach, której ludność wiejska oddawna się domaga, dalej, że przyrzekł także usunąć inne braki i wadliwości, podnoszone niejednokrotnie, a przedewszystkiem w pierwszej linji rychło przedłożyć nową wojskową procedurę karną i złagodzić lub usunąć straszne kary słupka i kajdanków. Te kary wszędzie już usunięto i zastosowuje się je tylko w najostrzejszych wypadkach. Mowca zwraca się do ministra z prośbą, aby wydał co do dopuszczalności tych ostrych kar ściśle przepisy, któreby usunęły wszelką samowolę i aby tych, którzyby się dopuścili ich przekroczenia, pociągał do surowej odpowiedzialności. Mowca wyraża zadowolenie z przyrzeczenia rychłego przedłożenia nowej ustawy o taksach wojskowych, która ma być progresywną, podobnie jak przy podatku osobisto-dochodowym. Należałoby ustanowić pewne wolne od taksy „minimum“, tak, by odpadły najniższe trzy stopnie.

Część dochodu z funduszu taks wojskowych powinno się przeznaczyć na udzielenie zapomóg dla biednych rodzin, których członków powołano do ćwiczeń wojskowych. Nie uchodzi, aby cały ten ciężar spadał na gminy, co minister obrony krajowej uważał przecież za słuszne. Gminy dość ponoszą ciężarów wskutek poruczonego zakresu działania, z którego przynajmniej 80 proc. przypada na sprawy wojskowe. (Bardzo słusznie!)

Mowca domaga się dalej zmiany §. 34 ustawy wojskowej w tym kierunku, żeby nietylko jedynak w rodzinie włościańskiej, ale także istotny „żywiciel“ rodziny miał prawo być powołanym tylko do rezerwy zapasowej. Wogóle byłby już czas najwyższy, aby przedłożono nową, odpowiednią do obecnych stosunków, ustawę wojskową. Należy ubolewać, że minister nie reagował ani słowem na postawiony w komisji postulat, aby ubogim żołnierzom, wracającym do domu po ukończeniu służby, darowywano stare mundury. Jest przykrym często widok, jak wysłużeni żołnierze wracają prawie nadzy do domu, podczas gdy stare mundury sprzedaje się za bezcen handlarzom.

Mowca przytacza jeszcze szereg innych życzeń ludności w sprawach wojskowych i zwraca się także imieniem pos. Gniewosza do zarządu wojskowego z prośbą, aby oficerowie emerytowani według starego systemu, otrzymywali przynajmniej o 50 procent wyższy podatek emerytalny. Nie spowoduje to żnacznego powiększenia wydatków, albowiem takich oficerów i tak już jest bardzo mało. Następnie zwraca się mowca do ministra z żądaniem, aby strzelanie ostrymi nabojami nie odbywało się podczas żniw i nie zawsze w tych samych gminach. (Potakiwania). Mowca żąda też lepszego pielęgnowania uczuć religijnych w armji i umożliwienia żołnierzom uczęszczania na nabożeństwa w niedzielę. Często zdarza się niestety, że duchowni wojskowi nie władają nawet językiem pułku, do którego są przydzieleni.

Mowca popiera rezolucję komisji w sprawie udzielenia amnestji tym, którzy z powodu smutnych stosunków materjalnych wyemigrowali za granicę przed wypełnieniem powinności wojskowych i teraz chcą z oszczędnościami wrócić do kraju, a obawiają się kary za dezercję.

Wszystkie przytoczone postulaty — kończy mowca — mogą przy dobrej woli być urzeczywistnione, bądźto w drodze ustawodawczej, bądź też w drodze administracyjnej. Ma tego prawo żądać ludność, opłacająca podatek krwi. (Żywe oklaski na ławach polskich.)

Dalszy ciąg dyskusji.

Dr **Lueger** oświadczył, że stronnictwo jego uzyskawszy koncesje od ministra wojny głosować będzie za ustawą.

Dr **Głąbiński** omawiał sprawę dostaw dla wojska. Galicja pod względem wojskowym jest **bardzo aktywną** dostarcza bowiem 30 proc. rekrutów całej Austrji, a mimo tego stosunek władz wojskowych do kraju jest bardzo nieprzychylny. Mowca domaga się **decentralizacji dostaw i zniesienia rewersów demolacyjnych**.

Odpowiedzi na interpelację i koniec posiedzenia.

Dr **Koerber** odpowiada na interpelację pp. Ellenbogena i Schalka w sprawie konwersji; — przew. kom. kolejowej **Schwegel** odpowiada na interp. p. **Merunowicza** w sprawie **upaństwowienia kolei północnej**. Sprawa ta będzie rozpatrywaną na posiedzeniu komisji dnia 26 b. m.

Koniec posiedzenia o godz. 5. Następne dziś.

Nowe ustawy.

Wiedeń 19 lutego. (Tel. wł.) „Wien. Ztg.“ ogłasza prawo z d. 10-go lutego 1903 tyczące konwersji obligacji długu wspólnego. Równocześnie ogłasza rozporządzenie min. skarbu z dnia 18 lutego zawierające przepisy przeprowadzenia konwersji.

Dzisiejsze posiedzenie Izby.

Wiedeń 19 lutego. (Tel. wł.). Dziś odbędą się **dwa posiedzenia Izby**, celem ostatecznego załatwienia ustawy wojskowej. Pierwsze posiedzenie zakończy się o godzinie 4, i wypełnione będzie II czytaniem art. wojsk. Drugie posiedzenie rozpocznie się o godzinie 6; zajęte ono będzie III czytaniem tejże ustawy.

Rząd ustawę wojskową przeprowadzi, albowiem za ustawą oświadczyli się także antysemici, i lewica niemiecka. Charakterystycznem jest, że dr Lueger pertraktując z min. Welsersheimbem, **otrzymał koncesje na piśmie**, podczas, gdy Koło polskie, jak i inne stronnictwa zadowolniły się zapewnieniami ustnymi.

Ustąpienie namiestnika.

Wiedeń 19 lutego. (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych mówią dużo o ustąpieniu hr. Pinińskiego, jako o fakcie, który spełnić się ma w najbliższej przyszłości. Obecnie wyłania się nowa, bardzo poważna kandydatura. **Grupa posłów krakowskich proponuje na następcę hr. Pinińskiego hr. Andrzeja Potockiego**, marszałka kraju. W takim razie marszałkiem zostałby p. Dawid **Abrahamowicz**. Sądzą tu ogólnie, że przesilenie namiestnikowskie wywołane jest staraniem partji krakowskiej.

Rząd w obronie Niemczyzny.

Wiedeń 19 lutego. (Tel. wł.). Za zaniechanie obstrukcji w sprawie ugody węgierskiej, Czesi zażądali między innymi upaństwowienia następujących kolei: 1) Północno-zachodniej, 2) kolei należącej do t. zw. Tow. kolei państwowych, i 3) kolei Północnej (Nordbahn). Co do kolei Północnej spotykają się tu życzenia czeskie z polskiemi.

Rząd sprzeciwia się upaństwowieniu tych kolei i zapewnił Niemców, że nie zgodzi się na to **ze względów narodowych**. Po upaństwowieniu musiałby on obsadzić urzędy Słowianami, ponieważ koleje te przechodzą przez kraje słowiańskie, a to osłabiłoby znacznie wpływ niemczyzny.

Pożar w Zaleszczykach.

Lwów 18 lutego. Ze Zaleszczyk donoszą do „Słowa Polskiego“, że dzisiaj o godz. 5-tej rano wybuchł tam groźny pożar. — Do godziny 11-tej przed południem spaliło się 30 domów.

Dżuma w Odessie.

Petersburg 18 lutego. „Prawit. Wiestnik“ donosi: Ponieważ w Odessie epidemja dżumy wygasła zupełnie, przeto okręty przybywające z Odessy nie podlegają więcej badaniom sanitarnym.

Francja i Macedonja.

Paryż 18 lutego. W interwiewie z redaktorem „Matin“, oświadczył minister spr. zagr. Delcassé, że Francja poprze wszystko, co postanowiły Austrja i Rosja w sprawie reform w Macedonji. Ogółem Francja nie zamierza odłączyć się od akcji tych państw, które podpisały traktat berliński.

Anglja i Niemcy.

Londyn 18 lutego. W Izbie niższej w dyskusji nad mową tronową **Bannermann** podniósł postępowanie Niemiec w sprawie wenezuelskiej. Najwłaściwszą odpowiedzią dla głosów prasy niemieckiej w sprawie wenezuelskiej, byłaby pogarda.

Lord **Balfour** odpowiedział, że wspólna akcja Anglji z Niemcami, była w danym razie najkorzystniejszą. Co do sprawy macedońskiej mowca sądzi, że Austrja i Rosja w pierwszym rządzie są powołane do objęcia kierującego stanowiska, albowiem posiadają największy wpływ na Bałkanie. Tę akcję Anglja popierać będzie.

Turcja nie zbroi się!

Konstantynopol 18 lutego. Ajencja konstantynopolitańska utrzymuje, że doniesienie dzienników paryskich i londyńskich o rzekomej mobilizacji wojska w Turcji jest zupełnie zmyślone.

Albańczycy przeciw reformom w Macedonji.

Konstantynopol 18 lutego. 28 albańskich szefów i notablów z Ipek i Diakowej zawiązało Zjednoczenie przeciw reformom, które mogłyby szkodzić Albańczykom. Jak donoszą Porta zadowoloną jest wprawdzie ze zarządzeń wydanych przez rząd bułgarski, jednakże wątpiąc o wypełnieniu tychże, nie odwołała wydanych zarządzeń wojskowych.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	20
Franki papierowe	95	20	95	70
20-to frankówki w złocie	19	03	19	13
4½% Listy zast. Banku hip.	101	25	102	25
4% „ „ „ „	97	50	98	50
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	98	50	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	99	—	99	75
4% „ „ „ „ „ 56-let.	98	—	99	—
Losy miasta Krakowa . . .	73	—	77	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	100	70	101	20
4²/₁₀% „ renta srebrna	100	70	101	20
4% renta koron. austrjacka .	101	—	101	50
4% renta austrjacka w złocie	121	—	121	50

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 18-go lutego. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·07 Renta majowa 100·90, Węg. renta koronowa 99·40, Akcje austr. zakładu kredyt. 692·75, Akcje węg 750 —, Akcje Anglobanku 276·50, Akcje Uniobanku 545·50 Akcje Länderbanku 411·—, Akcje kolei państ. 699·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 346·—, Akcje Alpiny 397·50 Losy tureckie 122·—, Ruble 253·—.

Cukier (stały) 22·—, spirytus (ustalony) 40·—, nafta niezmieniona.

Berlin 18-go lutego. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

W Krakowie

poleca się

HOTEL POLSKI

blizko kolei

przy ulicy Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.

Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 102

Pracownia sukien damskich

ZOFII LISIŃSKIEJ

Kraków, Floryańska 53 I p.

Mam zaszczyt donieść Wielm. Paniom iż otworzyłam pracownię sukien damskich i wykonuje takowe według najnowszych żurnali, po bardzo przystępnych cenach i możliwie w jak najkrótszym czasie. — Polecam się łaskawej pamięci. 134 9 10

Slusarz maszynowy

z uzdolnieniem wszelkich robót i praktyką w Wiedniu, żonaty, inteligentny, włada językiem polskim i niemieckim, lat 27, kończy obecnie kursa przemysłowe der Gewerbeförderungdienst der k. k. Handels-Ministeriums am k. k. Technologischen Gewerbe Museum w Wiedniu i występuje 1 marca 1903 r. z powodu zakończenia kursów, z braku w swoim zawodzie pracy poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe oferty: J. Ropski Wiedeń, Karlbekgasse 31. 427

Kupno okolicznościowe.

Przy ul. Studenckiej w Krakowie jest zbiegiem okoliczności **kamienica II-piętrowa,** znakomicie zbudowana, 50 przeszło ubikacyj mieszkalnych obejmująca, za cenę 56.000 złr, z długiem Kasy Osz zędn. 38.000 **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli „REGULUS" za nadesłaniem adresu do Admin. „Głosu Narodu". 303 6 0

Kto raz pozna zalety

Herbaty CEYLON

marka Ugalla lub Quaker 253

nigdy już innych herbat żądał nie będzie, gdyż te Ceylon herbaty są smaczniejsze, zdrowsze, wydatniejsze, przynoszące korzyści znaczne organizmowi człowieka.

Nabywać można w handlach kolonialnych: **Antoni Hawełka** c. i k. dostawca nadworny **i J. F. Fischer** w Krakowie Rynek.

Inteligentna wdowa

znająca się na prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego i domowego, znajdzie umieszczenie u bezdzietnego starszego wdowca. Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać należy pod adresem: J. B. poste rest Dębica. 428 2 3

Poszukuję przedsiębiorcy

kierownika, dla cegielni z piecem pierścieniowym, z kaucją 1000 złr. Oferty i świadectwa przesłać do Ludwika Holcera budowniczego i właściciela cegielni w Rzeszowie. 424 2 3

Rządca ekonomiczny

żonaty, bezdzietny, w sile wieku, obznajmiony wszechstronnie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, uprawą chmielu i t. d. poszukuje posady zaraz. — Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu", dla B. K. 347. 347 6 3

Praktykant handlowy

z jednoroczną praktyką, **poszukuje miejsca** w handlu korzennym. — Łaskawe zgłoszenia: Klemens Postawa w Złoczowie. 420 2 5

! Herbata z Brodów !

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 3

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.



1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„ 2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—
Grzybki z Litwy tegoroczne prawdziwe aromatyczne pół kilo	„ 1·75

! Herbata z Brodów !

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

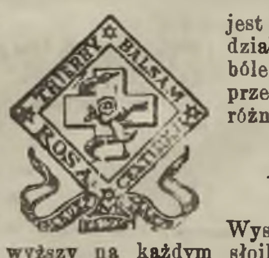
Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim) **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, ucbylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Euro y. 289

Ceny możliwie najniższe na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Aptekarza A. Thierry'ego

Prawdziwa Maść babkowa



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.

APOTHEKE DES A. THIERRY

in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 119

Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

Fabryka wagonów i maszyn

w Sanoku

potrzebuje 426 2 3

ZDOLNYCH KOTLARZY
żelaza.

Dobra lasowe

10.000 mrg. obejmujące, w czem 6.000 mrg. przepysznych lasów świerkowych, z znaczną ilością zaoszczędzonego starodrzewu, ciętego ściśle według oznaczonego turnusu 80-letniego 4.000 mrg. ekonomii z obszernemi i dobrze utrzymanemi budynkami w kilku folwarkach wydzierżawionych, z znacznemi suchemi dochodami, w bliskości kolei w Galicyi, jest po przecziętnej cenie 100 złr. za mórg, **do sprzedania.** — Reflektanci chrześcijanie mogący złożyć około 300000 złr. zaliczki gotówką, raczą się zgłosić do Administracyi „Głosu Narodu". 302

Potrzebuję ucznia

W. Grodzicki mechanik Uniwersytetu

Grodzka 53

Tamże **motor gazowy** o sile 2 koni w bardzo dobrym stanie zaraz do sprzedania. 386 3 3

MŁODY

przystojny, inteligentny, z urzędniczej rodziny, kształcony umysłowo i fachowo, dobrze sytuowany, piszący i trochę mówiący głuchoniemy **rzemieślnik** poszukuje towarzyszki życia. Adres: M. M. Administracya „Głosu Narodu" Kraków 433 2 2

Osoba starsza

inteligentna, poszukuje miejsca do gospodarstwa domowego lub do zajęcia się dziećmi. Kraków główna poczta, poste restante „M. M.". 414 3 3

Murowane składy

drewniane szopy, oraz duży plac zaraz do wynajęcia. — Wiadomość u stróża domu ulica Pędzichów Nr. 19 Kraków. 342 6 12

MŁODY POMOCNIK

działu korzennego, ze skromnemi wymaganiami, znajdzie miejsce w Miodosytni K. Robackiego, Sławkowska 26. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 436

Gwarancya za czysty destylat winny.



KONIAK

FIRMY

Czuba Durozier & Cie

w Promontor

w oryginalnych butelkach

wszystkie gatunki

X, XX, XXX, XXXX, VOP

POLECA

„SKŁAD WIN GRECKICH"

Kraków, ul. Jagiellońska 7.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Folwark

40 m., skomasowany w tem 16 m. łąk, 9 klm. gościńcem od Tarnowa z powodu słabości właściciela z inwentarzami zaraz do sprzedania. Bliższe szczegóły udziela „G. St." Podgórze, Lwowska Nr. 29. 431 2 5

! JABŁKA !

W doborowych gatunkach i podczas większych mrozów przesyła „**Spółka owocarska**" w Limanowy. 100 kg. 30 Kor, 5 kg. koszyk 2 Kor. 50 h. 359

! JABŁKA !



Prawdziwe

HARCEŃSKIE

Kanarki

Polecam z przeszłorocznego własnego chowu **samce** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję** po **4, 6, 8** i **10** złr. za sztukę **Samiczki** zdatne do spustu po 1 złr. i 1·50 ct.

Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdz.w. Hercełskich Kanarków

Jan Szufa w Krakowie

ul. Florjańska Nr. 38,

I-sze piętro, oficyny.

ZNACZNE
zniżenie cen!

PRALNIA
PAROWA

w Krakowie

przy ulicy

Grodzkiej L. 9-11

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:** 358 7 6

od koszuli	9 ct.
„ kołnierza . . .	$1^{1}/_{2}$ „
„ pary mankietów	3 „
„ firanek białych.	40 „
„ kremow.	50 „

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa!

Poszukuję dzierżawy

młyna polskiego wodnego, oraz kilku **morgów gruntu.** Zgłoszenia pod Franciszek Łysoń Filipowice p. Krzeszowice. 422 2 3

RZĄDCA

żonaty, bezdzietny, szuka posady do samoistnego prowadzenia gospodarstwa od 1 kwietnia 1903. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" dla M. **434.** 2 4

W Nowym Sączu

ul. Długosza L. 740, do sprzedania **kamienica** jednopiętrowa z wolnej ręki. 345 6 6

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wład. Grabowskiego

oraz **Biuro**

Tow. Właścicieli realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 291

Zakopane Grabówka 3: Pokoje z całem utrzymaniem lub bez.

Stancye: Floryańska 5, Grodzka 51. Kurniki 6.

Sklep: św. Jana 18. Rakowicka 8, Zwierzyniecka 21, Długa 45, Rynek 10, 17. plac Dominikański 4, Bracka 13, Grodzka 50, 35, 51, Karmelicka 39, św. Krzyża i Wolska 26, Gertrudy 7, Rynek Kleparski 15, Szewska 22, Długa 24, Floryańska 57.

Pokój z meblami lub bez: Batorego 18 part, 25, Krowoderska 51, Starowiślna 4. Reformacka 7, Garbarska 7, Grodzka 55, 8, Basztowa 25, 27.

2 pokoje z meblami lub bez: Jabłonowskich 6 II, Gołębia 4, Karmelicka 7, 15, Grodzka 50.

3 pokoje kawalerskie: Wenecya I.

Pokój przedp. i kuchnia: Zielona 20 II, Rakowicka 3, 8 III, Grodzka 50 I, Wolska 26, Batorego 20, Lenartowicza 14, Rakowicka 1, Michałowskiego 8, Szlak 31, 58, Kurniki 6, Smoleńsk 21.

2 pokoje, przedp. i kuchnia: Batorego 20 part., Plac Groble 18 I, Podzamcze 24, Pijarska 11 I, Szewska 7, Szlak 31, Rycerska 6, Grodzka 31, pl. WW. Świętych 8, Starowiślna 16, Łobzowska 6, Zygmuntowska 10, Stachowskiego 82/25, Gertrudy 8.

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Czysta 17 II, Krupnicza 13 I, 10 II, Zwierzyniecka 21, 27 part., 9, Sławkowska 11, Bracka 13, Wenecya. Wolska 30, Szlak 15, Smoleńsk 24, Dietla 74, Łobzowska 31, Grodzka 18, 25, Plac Szczepański 7, Zacisze 6, Garncarska 8, Michałowskiego 3, Starowiślna 23.

4 pokoje, przedp. i kuchnia: Dolne Młyny 9 I, Zwierzyniecka 27, Floryańska 40, Wolska 32, Starowiślna 46, 23, Batorego 16, Siemiradzkiego 6, Karmelicka 39, Zielona 20, Pawia 14, Zygmuntowska 10 Smoleńsk 22, Rynek 17, Batorego 20.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Kanonicza 16, Starowiślna 19, Sławkowska 20, Floryańska 25.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Poselska 16 I, Szpitalna 17, Grodzka 25, 50 II, 44, św. Sebastyana 6 I, plac Matejki 3, Józefińska 39 (Podgórze), Floryańska 57.

Dwór na wsi o 2 klm. od stacyi kolejowej w Zabierzowie.

7 i 8 pokoi, przedp. i kuchnia: Grodzka 18 I, Plac Kossaka 8 I, Szlak 8, św. Tomasza 33.

9 pokoi: Lubicz 21, Szewska 9.

20 pokoi: plac WW. Świętych 5, Bracka 12.

10 pokoi: św. Jana 20.

Plac oparkaniony: Rakowicka 10.

Parcela odpowiednia na składy przy ul. Czarneckiego 207.

Willa „Cacko"

w bliskości klasztoru Zwierzynieckiego, od strony południowej **na wzgórku** położona, z komfortem urządzona, obejmująca 4 pokoje, salon, kwiaciarnię letnią i zimową, łazienkę na parterze, kuchnie, pokoje dla służby, piwnice, spiżarnie i pokój dla ogrodnika w suterynach, 2 pokoje i atelier malarskie na I piętrze, 2 werandy, ogród kwiatowy przed i poza willą, ogród warzywny i owocowy z wodociągiem, stajnia, wozownia, lodownia, **mieszkanie** dla woźnicy, wszystko suche, eleganckie i czysto utrzymane, zamknięte żelazną bramą i sztachetami, z pyszną wodą, wspaniałym widokiem na Tyniec i Bielany, w miejscowości zdrowej i nieulegającej największemu wylewowi, **jest** z powodu przeniesienia właściciela **do sprzedania.** Wiadomość: **Jan Strycharski Kraków Adm. „Głosu Narodu".**

Biedna matka

z czworgiem małoletnich dzieci, której mąż od kilku tygodni leży chory, nie mająca najmniejszej z nikąd pomocy, prosi litościwe serca o jakąkolwiek pomoc celem uniknięcia śmierci głodowej. Łaskawe choćby najskromniejsze datki prosi nadsyłać pod adresem: Eleonora Kownacka Grzegórzki L. 112, dom p. Heinbluma.

NAJMNIEJSZA książeczka do nabożeństwa

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

ułożona

przez O. S. B., Tow. Jez.

wyszła świeżo w nowem, poprawnem wydaniu

nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek gł. 30, Telefonu Nr. 418.

Prześliczne wydanie, z obrazkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wzorowy skład, wykwintne oprawy.

Ceny: 2 kor., 2½ k., 3 k., 4 k., 5½ k., 7½ k. i 11½ k. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 293

Osoby młodszej

bezdzietnej wdowy, znającej się na kuchni i porządku domowym poszukuje starszy kawaler. Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu" pod adresem: Adam B. za okazaniem kwitu inserat. 460

Marya Nytko, akuszerka

przeniosła się **pod L. 3 Plac Dominikański** i poleca się nadal względom P. P. łaskawym Paniom. 425 2 3

Od dnia 1 marca b. r. odbywać się będą **w Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 44**

Wykłady

nauk handlowych, rachunkowości państwowej i języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych **w biurze wzorowem dla ćwiczeń**

pod kierunkiem

B. F. Paszkowskiego.

Warunki przystępne. Dla Pań nauka oddzielnie. 416 3 7

Znana od dawna z taniości

OWOCARNIA

w Krakowie przy ulicy Szewskiej L. 25,

obok Cukierni Wgo Schmida

poleca 450 1 3

Ryby w rozmaitych gatunkach nadzwyczaj tanio, **Szproty, Piklingi** i rozmaite gatunki **Śledzi**, jakoteż świeży transport **Owoców** południowych, jakoto: **Jabłka i Gruszki** tyrolskie, **Marony** tyrolskie, **Winogrona** hiszpańskie, **Figi** rozmaitego gatunku, **Daktyle, Mandarynki, Cytryny, Cukierki i Czekolady, Jarzyny** rozmaite węgierskie, **Ogórki** kiszone, **Chrzan** węgierski, **Kapustę** morawską, **suszone Owoce** węgierskie i amerykańskie itp. inne rzeczy w zakres owocarni wchodzące

Otrzymała również świeży transport **Kapłonów stryjskich, Pulardy i Drobiu** w wszelkim gatunku.

Bardzo tanio, a więc przyjdź Szanowny Czytelniku — a przekonasz się o taniości i dobroci towaru.

Znane z dobroci

Płótna rumburskie

irlandzkie

Płótna na wsypy, Szyrtyngi, Szyfony, Weby górskie Bieliznę stołową

poleca 449 1 3

STANISŁAW HESKI

Kraków, Floryańska 37.

Przy ulicy Wolskiej

kamienica II-ptr. przez architekta Talowskiego stawiana, z kanalizacyą, z wodociągami, jest według 7% dochodu, za dopłatą 13 000 złr. do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli „REGULUS" Admin. „Głosu Narodu". 457 1 0

ZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach

Stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką

odbędzie się **we środę dnia 11 marca 1903** o godzinie 11-tej przed południem w Gorlicach w sali na „Strażnicy".

PORZĄDEK DZIENNY:

1). Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2). Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1902.
3). Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutorjum i rozdział zysków.
4). Zatwierdzenie wyboru 1 Członka Dyrekcyi i 1 zastępcy.
5). Wybór 3 Członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcy.
6). Wnioski samoistne.

W głosowaniu uczestniczyć mogą Członkowie posiadający przynajmniej najniższy udział, t. j. 40 koron.

Wstęp na Ogólne Zgromadzenie mają Członkowie wykazujący się przy wejściu własną książeczką udziałową (§. 16 lit. b. statutu).

Zamknięcie rachunków i bilans za rok 1902 złożone w myśl §. 23 statutu w biurze Towarzystwa dla przejrzenia przez Członków.

Gorlice dnia 18 lutego 1903 r.

Rada nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach

stow. zarej. z nieogr. poręką. 456 1 1

Sekretarz: *Wincenty Bartoszyński* — Prezes: *Edward Miłkowski.*

Zakopane

Bazar wyrobów krajowych

Z. F. J. KOMENDZIŃSKIEGO

poleca stale zaopatrzony zapas własnych wyrobów

a mianowicie:

Peleryny zakopańskie, damskie i męzkie, różnej jakości i koloru sukna.

Sabałówki, Figara, Serdaczki, Pantofle — z sukna białego lub ciemnego, haft ręczny w stylu góralskim 215

Ceny konkurencyjne stałe.

Hennolina

roślinna tynktura na włosy. — Przywraca stopniowo kolor od blond aż do najciemniejszych.

Niezwykle łatwy sposób użycia.

Najlepsza, nieszkodliwa, wypróbowana.

POLECA 307 8 15

Salon fryzyerski **R. Wiskidy**, Kraków, Pl. Maryacki.

Prospekty na żądanie. — Odprzedającym rabat.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 3 lutego 1903 r. otworzyłem **komisowy**

MAGAZYN WYROBÓW JUBILERSKICH

W KRAKOWIE

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 3

(Hotel Saski).

Posiadam na składzie: **wyroby srebrne i złote**, odznaczające się gustem, oryginalnością, trwałością i elegancyą, **zegarki** z najlepszych fabryk genewskich; — mam na składzie w wielkim wyborze **pierścionki** zaręczynowe, **obrączki** ślubne; oraz **srebra stołowe do wypraw.**

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Wszelkie zamówienia załatwiam jak najspieszniej. — Posiadam na składzie **srebro stołowe chińskie** z najlepszych fabryk po cenach fabrycznych.

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności Z poważaniem

Zygmunt Lipski.

309 5 0

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i powozy na chrzty i wycieczki, oraz parówki do pogrzebów. **P. Gulikowski Grzegórzki 41,**

Telefon Nr. 336. 82 7 0

Potrzebna dzierżawa

od 150, 200, 300 do 400 mórg w dobrej glebie w bliskości większego miasta kolei i gościńca, z dobremi budynkami. Łaskawe zgłoszenia uprasza Z. K. 409 do Administracyi „Głosu Narodu". 409 4 5

ZNAKOMITY

KONIAK KURACYJNY

kawowy i żółtkowy

poleca 283 8 10

HANDEL ŚNIADANKOWY JANA DEPTUCHA

w Krakowie, ulica Szewska 14.

Z uniwersytetu:

Tow. Wzajemnej Pomocy U. U. Jag. w Krakowie pośredniczy w poszukiwaniu guwernerów, korepetytorów domowych i pomocników kancelaryjnych. 218

Lekcyi języka niemieckiego

udziela była nauczycielka niemka. — Adres: ul. Pańska L. 9 II p. Bliższy adres u stróża domu. 455 1 3

ŚWIEŻO OTWARTA

Pracownia sukien damskich

MARYI DINER

przybyłej ze Lwowa, **przy ul. Floryańskiej L. 33** II p., w Krakowie.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcyj kroju według najnowszego systemu. **Ceny umiarkowane.** 451

ANNY JUWY

która przed pięciu laty wyemigrowała z Tuszowa prawdopodobnie do Ameryki **poszukuje brat** prosząc ją o adres. Jakób Juwa. Płaszów obszar dworski, obok Krakowa. 452 1 1

PANNY

zdolne w szyciu staników i spodnic znajdą stałe zatrudnienie w magazynie **J. Sobolewskiego** w Krakowie. 448 1 6

Poszukuje się kupca

katolika, na sklep towarów mieszanych wraz z trafiką i propinacyą. — Cena 3000 złr Warunki najdogodniejsze — Bliższych wyjaśnień udzieli listownie ks. Franciszek Knłak, Milczyce poczta Rudki 454 1 6

Pączki i Chrust

smażone na tłuszczu roślinnym **„Kunerol"** są najsmaczniejsze, najlepsze, łatwo strawne, (nie przypominają się).

„Kunerol" nabywać można w handlu kolonialnym

J. F. FISCHER

Kraków, Linia A-B.

Wysyłka pocztą 4½ kg. opłatnie za K. 7·50 h. 168

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką 6·40 kor. **Ks. W. Mikitka** proboszcz, **Kupczyńce** p. **Denysów.** 227

Na interes chrześciański

dawno istniejący z winami w Krakowie w śródmieściu, przy jednej z najożywieńszych ulic, poszukuje się zaraz **nabywcy.** Zgłoszenia: poste restante Grelowski, Zabierzów pod Krakowem 36 22 0

Kawaler

lat 28, przystojny, inteligentny, prawego charakteru, posiadający bardzo dobrze prosperujący handel, **poszukuje panny** w celu matrymonialnym, przystojnej, uczciwie wychowanej, od 18 do 25 lat, z posagiem dwa tysiące **złr.** gotówką. Sprawa traktowana honorowo. — Fotografia pożądana. — Na anonimy nie odpowiada. „Poważnie myślący" Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 406 3 3

Handel towarów mięszanych

wraz z realnością w galicyjskiem, powiatowem 10.000 mieszkańców liczącem mieście, z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania. Adres poda Administracya „Głosu Narodu". 417 3 6

Nr. inser. 6.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana L. or. 3

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 175

W Sobotę dnia 21 lutego 1903 roku o godzinie 9—12 będą sprzedane:

Kapelusze damskie i dziecinne, czapeczka, mufek, lusterko, wieszadła na kapelusze, budziki, Meble, kredens, pościel, dywany, firanki, zegarek.

Kraków, d. 17 lutego 1903.

Józef Machowski

uczeń Prof. Dra Fr. Bylickiego udziela lekcyj 245

gry fortepiarowej niższej i wyższej w domu i po za domem.

Kraków ul. Karmelicka Nr. 22, parter oficyna. 245 6 3

Pensyonowany

kancelista sądowy

przyjmie zaraz zajęcie w kancelaryi notaryalnej lub adwokackiej, także i na prowincyi. — Obejmie również administracyę kilku kamienic w Krakowie lub przyjmie urząd sekretarza lub zawiadowcy większego domu szlacheckiego, — włada biegle językiem polskim i niemieckim.

Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod K. K. poste restante Kraków za okazaniem kwitu. 459 1

Tartak i młyn

dobrze urządzony, z holendrem do wyrobu kasz, z silną wodą, w bliskości lasów, kolei, szosy i większych wsi jest **do wydzierżawienia.** Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" dla J. J. N. R. 410. 410 4 5

Grammophon

„MONARCH", koncertowy, z płytami, tanio do sprzedania. Kraków, Kolejowa 7, Kapłański. 379 4 3

Doktór M. W. 32.

Z powodu wyjazdu nie mogłem być w cukierni Rehmana 15-go, przeto proszę o wiadomość listu w „Głosie Narodu". „Uczciwie myślący" 440 2 1

Korzystny interes.

Nowy piękny **dom** składający się z 8-ch pokoi, kuchni, sieni, piwnicy, strychu, z ładnym kawałkiem pola w około domu, przy głównym trakcie, blisko stacyi kolejowej.

W domu tym jest zaprowadzony od kilku lat dobrze rentujący się sklep z trafiką, wyszynkiem piwa i wina, z całem urządzeniem.

Z powodu śmierci właściciela jest pod bardzo korzystnemi warunkami zaraz z wolnej ręki **do sprzedania lub do wydzierżawienia.**

Wiadomości udzieli za przesłaniem marki p. Władysław Krupka w Lachowicach obok Suchy. 311 5 7

Biegły korespondent i buchalter

władający biegle językiem polskim i niemieckim, przyjmie zaraz stałe zajęcie. **Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod „Stałe zajęcie" poste restante Bielsko** (Śląsk austr.) 403

Poleconą przez Tow. Lekarskie

MINERALNĄ SZTUCZNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ

na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Tow. Lekarskiego

fabryka pod firmą **K. Rząca i Chmurski** Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Sprzedaż częściowa w aptekach i droguerach. 290

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.